

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 236.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 13 października 1931 r.

Rok XXV.

Kongres Ch. D. w Katowicach.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Wczorajszej niedzieli stolica województwa śląskiego była widownią wydarzenia o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym. Obradował tam bowiem poraz pierwszy od lat sześciu Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, który zgromadził niemal wszystkich posłów i senatorów stronnictwa, tak do warszawskich ciał ustawodawczych jak i do sejmu śląskiego oraz delegatów z różnych ośrodków Polski, a więc Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Łodzi, Częstochowy, a nawet odległych kresów wschodnich. Kongres ten, w trakcie długotrwałych obrad, powziął wielkiego znaczenia uchwałę, dotyczące zarówno **spoistości i organizacji stronnictwa, jak i jego linii politycznej**. Niewątpliwie obrady Kongresu, stwierdzające **zwartość i jednorodność ruchu chrześcijańsko - demokratycznego w Polsce** oraz ujęty w nowe ramy program i taktyka tego ruchu, szerokim echem odbijają się w całej Polsce.

Rozpoczęcie obrad.

Na intencję Kongresu odprawioną została uroczysta Msza św. w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.

Po nabożeństwie delegaci, w liczbie około 250, zgromadzili się w sali Domu Związkowego przy kościele św. św. Piotra i Pawła. Oprócz delegatów przybył cały szereg zaproszonych gości. Z radością podnieść należy **wielki udział duchowieństwa**, zwłaszcza śląskiego i małopolskiego.

Na Kongres przybyła wielka liczba przedstawicieli prasy. „Dziennik Bydgoski“ reprezentował red. Formański, zaś bratni nasz organ „Nowy Kurjer“ w Poznaniu redaktorzy Kazimierzczak i Dr. Niesiołowski. Wielka sala Domu Związkowego wypełniła się po brzegi.

Prezydium Kongresu.

Sen. Korfanty z polecenia Zarządu Głównego powołał na marszałka Kongresu **sen. Stanisława Kobylińskiego, mec. z Katowic**, który, obejmując przewodnictwo, w dłuższym przemówieniu zobrazował chwilę dziejową, w jakiej Kongres się zbiera. Uchwały Kongresu musi charakteryzować wielki rozum polityczny i odwaga. Wprawdzie niewielkie są nasze siły, ale **wielki jest nasz program** i dlatego Kongres Stronnictwa Ch. D. posiada doniosłe znaczenie. Jeżeli obrady tego Kongresu będą kierowane mądrością polityczną i chrześcijańską, to możemy być pewni, że osiągnie on dobre owoce dla Kościoła naszego i Ojczyzny.

Do prezydium Kongresu powołał senator Kobyliński pp.: mec. Stan. Jan-czewskiego z Warszawy, Aleksandra Adelmana z Krakowa, posła Gruszczyńskiego z Krakowa, senatora prof. Thullie'go ze Lwowa, ks. Gąsiorowskiego z Warszawy, ks. posła Szwajnocha z Katowic, dra Marjana Kryzana z Poznania, Jana Cywińskiego z Bydgoszczy, Józefa Rzepkę z Leszna, Kaz. Tyszkę z Warszawy, Helenę Zaborowską z Warszawy, posłankę Korfantową, dra Harniewiczza z Lidy, Wł. Adamskiego z Łodzi, Adama Szymańskiego z Warszawy, sen. Korfantego i marszałka sejmu śląskiego mec. Wolnego.

Marszałek Kongresu wśród gromkich

oklasków delegatów powitał m. in. przybyłych na obrady gości z **Narodowej Partii Robotniczej z posłem Roguszczykiem** na czele.

Telegramy hołdownicze.

W dalszym ciągu sen. Kobyliński odczytał następujące telegramy hołdownicze wysłane przez Prezydium Kongresu:

Jego Ekscelencja

Ks. Nuncjusz Marmaggi
Warszawa.

Obradujący dziś w Katowicach Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji wyraża niniejszem najgłębszą cześć i synowskie przywiązanie Jego Świątobliwości Ojcu św. Piusowi XI i prosi Waszą Ekscelencję o przesłanie tych wyrazów wiernopoddanych Ojcu św.

Kobyliński — Korfanty.

Jego Eminencja

Ks. Prymas Kardynał Dr. Hlond
Poznań.

Obradujący dziś w Katowicach II

Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji szle Waszej Eminencji wyrazy najgłębszej czci i synowskiego przywiązania i prosi o błogosławieństwo dla prac swoich w myśl chrześcijańskich zasad.

Kobyliński — Korfanty.

Jego Eminencja

Ks. Arcybiskup Kardynał Kakowski
Warszawa.

Obradujący dziś w Katowicach II Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji szle Waszej Eminencji wyrazy najgłębszej czci i synowskiego przywiązania i prosi o błogosławieństwo dla prac swoich w myśl chrześcijańskich zasad.

Kobyliński — Korfanty.

Jego Ekscelencja

Ks. Biskup Stanisław Adamski
Katowice.

Obradujący dziś w Katowicach Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji szle Waszej Ekscelencji wyrazy wdzięczności za pracę dla dobra Stronnictwa w przeszłości i głębo-

kiej czci i synowskiego przywiązania dla Arcypasterza Diecezji, która nas gości.

Kobyliński — Korfanty.

Ignacy Paderewski, Morges.

Kongres P. Str. Ch. D. szle Czcignemu Panu Prezydentowi wyrazy czci i wdzięczności za usługi oddane Ojczyźnie.

Kobyliński — Korfanty.

Po odczytaniu telegramów powitalnych, jakie nadeszły od szeregu osób, sen. Kobyliński udzielił głosu **posłowi Gruszczyńskiemu**, celem odczytania regulaminu obrad, a następnie zawiadomił, że komisarzem Kongresu jest **poseł Bernard Kozak**, prezes Narodowego Związku powstańców i byłych żołnierzy. Z uznaniem podnieść należy, że członkowie Związku powstańców byli t. zw. porządkowymi Kongresu.

Prace w Komisjach.

W dalszym ciągu dokonano wyboru

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Bank Rzeszy na progu bankructwa.

Znamienne oświadczenie dr. Schachta. — Zjazd narodowej opozycji żąda natychmiastowego ustąpienia gabinetu Brüninga.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 12. 10. Dwudniowy zjazd tzw. narodowej opozycji w Harzburgu, miejscowości kuracyjnej w Brunzwiku, zamienił się w **wielką, imponującą manifestację przeciwko rządowi Brüninga**. Zjazd ten przypomina niektórymi szczegółami zeszłoroczny zjazd centrolewu w Krakowie, po którym nastąpił słynny Brześć, czego naturalnie w Niemczech oczekiwać nie można.

Charakterystycznym objawem zewnętrznym był **udział dwóch Hohenzollernów**, synów Wilhelma II, księcia Augusta Wilhelma i Eitel Friedrich. Poza to zadokumentowali swą obecność **byli generałowie cesarskiej armji, byli wysocy urzędnicy i inni pensjonariusze republiki**, szereg przemysłowców, przedstawiciele niemieckiej arystokracji i wogóle wydawało się, jakgdyby cała nacjonalistyczna, najczarniejsza reakcja wyznaczyła sobie schadzki w Harzburgu.

Nie obeszło się bez silnych zgrzytów, powstałych na **tle rywalizacji pomiędzy hitlerowskimi oddziałami szturmowymi a organizacją „Stahlhelmu“**. Przykłady były bardzo jaskrawe. Gdy po nabożeństwie nastąpiła defilada, narodowi socjaliści wbrew ustalonymu programowi odmaszerowali pierwsi, defilując przed Hitlerem. Skoro pochód oddziałów szturmowych zakończył się, **Hitler, nie czekając na przemarsz „Stahlhelmu“, odszedł**. Powstało stąd wielkie **oburzenie w szeregach „Stahlhelmu“** i różnice te pogłębiły się jeszcze bardziej w wielkiej sali domu kuracyjnego, gdzie przy powitaniu czołowych osobistości nastąpiła rywalizacja w **wiwotowaniu między hitlerowcami a pozosta-**

lemi uczestnikami i omal że nie doszło do rękoczynów. Jednym słowem to wielkie i „dobre“ towarzystwo nie bardzo się ze sobą zgadzało jeszcze przed objęciem rządów, którego gwałtownie się domagali.

Tem nie mniej polityczna doniosłość wspólnej manifestacji jest bardzo ważna.

Wśród powodzi wygłoszonych przemówień zasługuje na podkreślenie **niezwykle sensacyjna mowa b. prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta**, który oświadczył, że **Bank Rzeszy od szeregu tygodni publikuje fałszywe wykazy stanu bilansowego**, że portfel wekslowy Banku Rzeszy składa się z tak zwanych **zgniłych weksli**, nie nadających się do bankowego dyskonta. Schacht wystąpił z ciężkimi zarzutami przeciwko polityce dewizowej i walutowej banku, zaznaczając, że stan zadłużeń zagranicznych jest podany fałszywie a **Bank Rzeszy znajduje się na progu bankructwa**.

Wynurzenia powyższe zrobiły bardzo wielkie wrażenie. Wszyscy sprawozdawcy zagraniczni, zwłaszcza amerykańscy dziennikarze, całą mowę Schachta natychmiast **przetelegrafowali** z uwagą, że jest to najważniejsze wydarzenie z całego zjazdu.

Prasa demokratyczna nazywa wystąpienie Schachta **zdradą stanu** i domaga się jego natychmiastowego **aresztowania**. Sam Schacht niezwłocznie po swoim przemówieniu **wyjechał do Włoch**, jak gdyby z obawy, że mógłby być aresztowany i postawiony pod sąd na zasadzie najnowszego dekretu prezydenta Rzeszy.

Jak tylko mowa Schachta znaną się stała w Berlinie, niezwłocznie **zebrał się gabinet** celem zajęcia stanowiska. Owocem tego posiedzenia był **półurzędowy komunikat uspakajający**, który jednak **potwierdza naogół zarzuty**, postawione przez b. prezydenta Banku Rzeszy. Następstwa finansowe i gospodarcze tego wystąpienia Schachta nie dadzą się jeszcze określić, mogą jednak odbić się na sytuacji gospodarczej Rzeszy niemieckiej.

Wśród pozostałych przemówień warto wspomnieć mowę b. narodowo-socjalistycznego ministra Turyngji Fricka, który zapewnił zebranych, że owoce ostatniej wizyty Hitlera u prezydenta Rzeszy Hindenburga **niebawem ukażą się**.

Długa **rezolucja**, powzięta przez stronnictwa i związki, uczestniczące w zjeździe, **domaga się natychmiastowego ustąpienia rządu Rzeszy i rządu Prus, oraz przekazania władzy narodowej opozycji, rozpisanie nowych wyborów, wyrównanie zbrojeń i ustanowienia niemieckiej suwerenności zbrojnej i zawiera apel do prezydenta Rzeszy Hindenburga, ażeby w ostatniej godzinie przez powołanie „prawdziwego narodowego rządu“ — stał się zbawicielem Niemiec i dokonał zbawiennej zmiany kursu.**

W rezolucji znajdują się jeszcze takie zwroty jak: „potępienie uległości wobec zagranicy, która uniemożliwiła zarówno równouprawnienie Niemiec jak i też nie uchroni rozerwanego niemieckiego wschodu przed wojenną inwazją(?). Narodowa opozycja ślubuje uchronić Niemcy od bolszewizmu i bankructwa gospodarczego.“

AR.

Komisji Matki oraz Komisji Statutowej, Społecznej i Polityczno-programowej.

Skład Komisji Statutowej.

1) Chmielewski Czesław (przewodniczący), 2) Kaczorowski Stefan (sekretarz), 3) Mec. Bitner Wacław, 4) Dr. Tempka Władysław, 5) Budka Bogumił, 6) Kędzior Jan, 7) Krzyżowski Stanisław, 8) Puijan Romuald, 9) Dr. Kryzan, 10) Koralewski Kazimierz, 11) Szymański Adam, 12) Piechulek Jan, 13) Ks. Brandys Jan, 14) Dembczyński, 15) Rozmarynowicz Bolesław.

Skład Komisji Społecznej.

1) Ks. Piwowarczyk Jan (przewodniczący), 2) Klonowski Antoni (sekretarz), 3) Urbański Franciszek, 4) Sosiński Wojciech, 5) Dr. Zawadzki Józef, 6) Zaborska Helena, 7) Hager Bronisław, 8) Adamski z Łodzi, 9) Dr. Kuśnierz, 10) Cardini Zygmunt, 11) Harasz Antoni, 12) Puchałka Jan, 13) Dr. Figiel, 14) Pobożny Jan, 15) Filip, Warszawa.

Skład Komisji Polityczno-Programowej.

1) Korfanty Wojciech (przewodniczący), 2) Gruszczyński Franciszek (sekretarz), 3) Ks. Szwejnoch Stefan, 4) Ks. Gąsiorowski Franciszek, 5) Ks. Kasprzyk Ludwik, 6) Ks. Szydelski Szczepan, 7) Mec. Janczewski Stanisław, 8) Ks. Szymała, 9) Red. Formański Leon, 10) Spasiński Stanisław, 11) Rzepka Józef, 12) Dr. Harniewicz Hipolit, 13) Bilik Adam, 14) Kempka Paweł, 15) Ks. Grelewski.

Komisje pracowały podczas przerwy obiadowej.

Sprawozdania.

Następnie przystąpiono do sprawozdania Zarządu Głównego i jego sekretarjatu, które odczytał p. **Kaczorowski**. Sprawozdanie obejmuje okres od czasu ostatniego Kongresu Ch. D., który odbył się przed 6 laty i 3 miesiącami. Zarówno ten fakt, jak i całkiem niedostateczna liczba odbytych w tym czasie zebrań przez naczelne władze stronnictwa, znamionują życie stronnictwa w tym okresie. Jest on pełen zawodów. Nieudane próby pogłębienia programu, słaba współpraca z posłami, brak jednolitości i zwartości ruchu itp. sprawiają, że z tego 6-letniego okresu stronnictwo wychodzi z niezbyt wielkim stanem posiadania. **Obecnie stronnictwo staje na drodze nowego rozwoju, przedewszystkiem dlatego, że usunięta została przeszkoda w postaci braku zwartości ruchu i odpowiednio wyrobionych metod pracy organizacyjnej. Ruch jednoczy się na terenie całej Polski, nabiera zwartości i siły.** Dowodem jest fakt, iż nowy Zarząd Główny z prezesem **Wojechem Korfantym** na czele, w szybkim tempie zdołał odbyć 6 zjazdów wojewódzkich i okręgowych, zwołać Kongres i przygotować nowe projekty programu i statutu.

Po referacie p. Kaczorowskiego kasjer stronnictwa, p. **Szymański**, złożył sprawozdanie kasowe, którego zatwierdzenie w imieniu komisji rewizyjnej przedstawił **poseł Gruszczyński**.

Na propozycję posła Gruszczyńskiego przyjęto jednomyślnie, w związku z przedłożonymi sprawozdaniami, następującą rezolucję:

Kongres P. S. Ch. D. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu Głównego, Rady Naczelnej i Sekretarjatu Głównego.

Kongres P. S. Ch. D. wysłuchawszy sprawozdania Głównego Kasjera Stronnictwa i Komisji Rewizyjnej przyjmuje te sprawozdania do wiadomości i udziela Kasjerowi pokwitowania.

Kongres uchwała wydawanie dwutygodnika jako organu oficjalnego Stronnictwa i zobowiązuje wszystkich członków stronnictwa do prenumerowania tego czasopisma, a na wszystkie władze stronnictwa i jego członków nakłada obowiązek współpracy w niem i zasilań go wiadomościami o życiu Stronnictwa.

Mowa programowa prezesa Korfantego.

Prezes głównego zarządu sen. Korfanty, powitany hucznymi oklaskami, wygłosił dwugodzinny referat programowy, który wzbudził wielkie zainteresowanie. Wynikiem mowy programowej

Pogrzeb ofiar katastrofy w Gdyni.

Gdynia, 12. 10. (PAT.) Wczoraj po południu o godz. 16 odbyło się przeniesienie zwłok 11 ofiar strasznej katastrofy z kostnicy szpitalnej do kościoła Serca Jezusowego, prowadzona przez ks. bisk. dr. Okoniewskiego. W kondukcje żałobnym wzięli udział przedstawiciele władz stowarzyszeń i związków oraz tłumy publiczności. Po złożeniu trumien na katafalkach przed ołtarzem ks. biskup Okoniewski wygłosił oklicznościowe przemówienie. Następnie odśpiewano psalmy żałobne. Pogrzeb tragicznie zmarłych odbędzie się dziś w poniedziałek. Zwłoki małżonków Pabesiewiczów rodzina zabrała do Warszawy.

Wszystkich zwłok jeszcze nie wydobyto z pod gruzów.

Gdynia, 12. 10. (PAT.) Dalsze roboty przy odgrzebywaniu pozostałych ofiar katastrofy rozpoczną się po zabezpieczeniu przed zawaleniem się naruszo-

prezesa Korfantego była następująca przyjęta jednomyślnie przez Kongres

Deklaracja programowa.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji jest stronnictwem politycznym, którego celem jest **wcielanie w życie zasad chrześcijańskich w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym narodu**, albowiem tylko polityka oparta na zasadach chrześcijańskich i narodowych daje rękojmię odrodzenia, rozwoju i lepszej przyszłości narodu polskiego.

Jesteśmy **stronnictwem demokratycznym**, które pragnie zapewnić wszystkim obywatelom, bez różnicy płci, coraz większy udział w kierownictwie spraw publicznych i pracownikom współdziałanie w kierowaniu spraw gospodarczych. Współdziałanie ten wymaga zrozumienia dobra publicznego i podporządkowania dobru publicznemu interesów prywatnych, klasowych i partyjnych.

Jesteśmy **stronnictwem republikańskim**, uważając formę republikańskiego ustroju państwowego za najodpowiedniejszą dla naszych interesów narodowych i za zgodną z tradycjami narodu.

W **administracji państwowej** urzędnicy zawodowi powinni stanowić jej podstawę. Obywatel, jako piastun odpowiedzialności państwowej musi przejąć się pełnym poczuciem odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa, **Rządy jednolite, jednego stanu, jednej klasy, kasty lub zakonspirowanej grupy są niezgodne z istotą państwa demokratycznego, wszelkiego rodzaju dyktatura jest jej zaprzeczeniem i stanowi poważne niebezpieczeństwo dla narodu i państwa.**

Zgodne współzycie wszystkich obywateli państwa nazewnątrz, a rozwój sił ich nawewnątrz stanowią podstawę stanowiska Polski w rodzinie narodów.

Tym dwóm koniecznościom narodowym podporządkowane być muszą wszystkie interesy partyjne. Dążenie narodu polskiego do wywalczenia sobie i utrzymania w świecie stanowiska odpowiadającego jego wielkiej przeszłości, jego siłom obecnym i jego posłannictwu dziejowemu może opierać się tylko **na prawie i sprawiedliwości**, z wyłączeniem wszelkich tendencji używania siły i gwałtu w celach zaborczych.

Wspólnota narodów w myśl zasad chrześcijańskich jest naszym ideałem w **polityce międzynarodowej**, bo tylko ona może zapewnić narodom pokój i bezpieczeństwo.

Stanowisko nasze w wewnętrznych zagadnieniach państwowych jest wynikiem chrześcijańskiego pojmowania państwa i jego zadań. Niema w życiu państwowym niezmiennych ustaw i przepisów, wszystkie ustawy drogą konstytucyjną, w miarę ujawniającej się potrzeby, powinny ulegać zmianom na lepsze. **Wszelkim natomiast zamachom na ustrój konstytucyjny czy to drogą gwałtu, czy konspiracji sprzeciwiamy się wszelkimi siłami.**

Będąc zwolennikami silnych rządów, jesteśmy **przeciwnikami wszechmocy państwowej, jako niezgodnej z chrześci-**

nych wybuchem budynków w obecności rzeczoznawców.

Prywatnie dowiaduje się redakcja „Dziennika Bydgoskiego” z Gdyni, że dotychczasowe prace doprowadziły do zupełnego usunięcia gruzów z piwnicy prawej strony rozwalonego gmachu i robotnicy przytąpili do prac przy odgrzebywaniu piwnicy narożnych. Poza-tem pozostaną jeszcze do przeprowadzenia **poszukiwania zwłok w ruinach od strony podwórza.**

Według dotychczasowych obliczeń i przypuszczeń w gruzach powinno się znajdować jeszcze **6 zwłok**, gdyż brak dotychczas wiadomości o inż. **Pawłowski** z Urzędu Morskiego, o dozorczy domu Cieleckim, **3 śniących** i o pewnym techniku, który miał się podobno znajdować w piwnicy.

Ogólna więc liczba nieszczęśliwych ofiar zawałonego gmachu ZUPU dojdzie zapewne do liczby **18.**

Wszelkie zabawy taneczne w Gdyni zostały na znak żałoby odwołane.

jańskim pojęciem państwa, a zwalczamy wszelką antypaństwową działalność, podkopującą podstawy państwa i dążącą do jego osłabienia wewnętrzniego lub uszczuplenia terytorjalnego. Prawo przyrodzone, prawo Boskie, wykreślają granice władzy państwowej.

Podstawą organicznego rozwoju i przyszłości narodu polskiego jest zrozumienie wspólnych wszystkim warstwom i zawodom interesów i wypływające stąd poczucie solidarności. P. S. Ch. D. tę taktykę wspólnotę interesów poszczególnych części składowych narodu, warstw i zawodów pragnie w duchu chrześcijańsko - społecznego pojmowania życia napełnić silnym poczuciem jedności narodowej, wzajemnej zależności i wspólnej odpowiedzialności za losy narodu i państwa. **Dlatego P. S. Ch. D. z zasady odrzuca walkę klas i państwo jednej klasy nad drugą, a zato pragnie wzmocnić siły drzemiące w zawodach i korporacjach zawodowych. Podstawą korporacyjnego ustroju powinna być zorganizowana samopomoc, wolne współdziałanie i korporacje oparte na samorządzie.**

W stosunku do **mniejszości narodowych** P. S. Ch. D. stoi na stanowisku, że mniejszości te powinny ustosunkować się lojalnie do państwa, innymi słowy, Ch. D. pragnie ich **asymilacji państwowej**. Państwo natomiast powinno dać możność mniejszościom narodowym pielęgnowania ich odrębności narodowych, wyznaniowych, ich kultury narodowej i korzystanie z wszelkich praw obywatelskich narówni z narodem polskim.

Uznajemy równouprawnienie obywatelskie **żydów**. Ch. D. stoi na stanowisku, że **żydzi nie mogą sobie rościć pretensyj do przywilejów w życiu gospodarczym lub społecznym, że nie jest pokrzywdzeniem żydów dążność społeczeństwa polskiego, do wzmocnienia polskiego.** Wszyscy obywatele winni dążyć do podniesienia moralności w życiu społeczno - gospodarczym.

Polityka gospodarcza i socjalna stanowią nierozdzielalną całość.

Jedna i druga powinny być prowadzone w **duchu chrześcijańsko - społecznym.**

Celem działalności gospodarczej musi być człowiek i jego wyższe zadania życiowe. Godność człowieka i praca ze względu na jej charakter moralny nie powinny padać ofiarą wyłącznie zarobkowych celów.

Zadaniem działalności gospodarczej w pierwszym rzędzie jest służba dla dobra całości.

Działalność gospodarcza powinna się kierować **względami na dobro powszechne, a interes jednostek powinien być zawsze podporządkowany dobru całości.** Należy zapobiegać politycznym, społecznym i kulturalnym niebezpieczeństwom przewagi kapitału.

Po mowie prezesa Korfantego, przyjętej burzą oklasków, marszałek Kobyliński zarządził przerwę obiadową, w czasie której poszczególne komisje rozpoczęły swą pracę.

Referaty.

Po przerwie obiadowej wygłosili referaty pp.: **poseł Krzyżowski z Katowic** o działalności klubów sejmowego i senackiego, **poseł Dr. Tempka z Katowic** o projekcie zmiany statutu stronnictwa, **adv. Janczewski z Warszawy** o pracach komisji polityczno - programowej, prezes Ch. Z. Z. **Urbański z Warszawy** o położeniu społecznym i gospodarczym.

Dyskusja nad referatami była bardzo krótka; przemawiali w niej pp. Jan Cywiński z Bydgoszczy, Dr. Niesiołowski z Poznania, radny Spasiński z Warszawy i prezes Korfanty.

Polityka parlamentarna Ch. D.

Kongres przyjął następującą rezolucję:

Kongres P. S. Ch. D. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie klubów poselskiego i senackiego Ch. Dem.

Kongres **zobowiązuje przedstawicielstwo parlamentarne P. S. Ch. D. do prowadzenia stanowczej polityki opozycyjnej na terenie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz Sejmu Śląskiego.**

Kongres poleca swym klubom parlamentarnym, by **stanowczo się przeciwstawiali dalszemu obciążaniu podatkowemu życia gospodarczego, a w szczególności szerokich warstw ludowych i stanu średniego po miastach i na wsi, a natomiast żądali organicznego przebudowania naszego systemu podatkowego, celem sprawiedliwego rozdziału ciężarów publicznych i ulgi dla życia gospodarczego.**

Kongres P. S. Ch. D. poleca swym klubom parlamentarnym **głosowanie przeciwko budżetowi, aby dać przez to wyraz, że Stronnictwo nie ma zaufania do pomajowego systemu rządów i pragnie ich likwidacji.**

Przeciw dzisiejszemu systemowi rządzenia.

Doniosłego znaczenia rezolucja polityczna, oparta na referacie sen. Wojciecha Korfantego, ma brzmienie następujące:

Ciężkie przesilenie, które przechodzi świat we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, zarówno w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej jak i kulturalnej ma swoją przyczynę w **głębokim przesileniu moralnym dzisiejszego świata**, który wszystkie swoje poczynania i działania podejmuje i wykonuje bez myśli o wieczności. Tylko **powrót do zasad chrześcijańskich** i ich zrealizowanie w życiu prywatnym i społecznym może wyprowadzić ludzkość z chaosu i przepaści, w którą popadła.

Kongres stwierdza, że ciężki kryzys, który przechodzi obecnie i Polska we wszystkich dziedzinach jej życia, **zastrzyony został w wysokim stopniu przez panujący u nas od pięciu lat system.** Społeczeństwo i Państwo znajduje się w niebezpieczeństwie. Niebezpieczeństwo to zażegnać może tylko **zaprowadzenie prawa i moralności w życiu publicznym oraz wzajemne zaufanie rządzących i rządzonych.** Obecny system rządzenia w Polsce tego zaufania nie posiada i osiągnąć nie może.

Ch. D. a przesilenie gospodarczo - społeczne.

Linję polityki społecznej i gospodarczej stronnictwa ustala rezolucja o brzmieniu następującem:

Kongres P. S. Ch. D. **protestuje przeciwko dalszemu obciążaniu szczególnie szerokich warstw ludowych nowymi ciężarami podatkowymi** i poleca swym przedstawicielom w ciałach ustawodawczych, by sprzeciwiali się idącemu w tym kierunku projektom rządowym i sejmowym. Natomiast Kongres domaga się organicznej przebudowy naszego systemu podatkowego, celem sprawiedliwego podziału ciężarów oraz celem ożywienia życia gospodarczego.

Światowe przesilenie gospodarcze w wysokim stopniu dotknęło i nasz kraj, a rozmiary tego przesilenia przybrały u nas zakres, bynajmniej nie wynikający z naszych naturalnych warunków i koniunktur światowych. **Odpowiedzialność za to ponosi panujący u nas od pięciu lat system rządzenia, który nie umiał zdobyć się na politykę gospodarczą, opartą na planie obliczonym na dalszą przyszłość i na przezorność.**

(Dokończenie na str. 10)

Wrzenie na Dalekim Wschodzie.

W Charbinie, Mukdenie, Tokio i Chabarowsku odbyło się spotkanie działaczy politycznych Japonii, Chin i Rosji. — „Żywy Bóg” ma Mongołów wybawić z niewoli bolszewickiej. — Uczucia religijne i nacjonalistyczne dosięgły u Mongołów wysokiego punktu napięcia. — Nastroje przyjazne względem Chin a wrogie względem Rosji.

(Wiadomości własne „Dziennika Bydgoskiego”).

Najświeższe wiadomości jakie doszły naszą redakcję pocztą syberyjską z Charbinu (z Mandżurji), datowane z 27 września br., zapowiadają w życiu politycznym Dalekiego Wschodu poważne zmiany. Prasa tamtejsza gubi się w najrozmaitszych przypuszczeniach co do oczekiwanych zmian. Podobno w Charbinie, Mukdenie, Tokio i Chabarowsku spotykają się i naradzają poważni działacze polityczni Japonii, Chin i Rosji. Japończykom udało się pomyślnie załatwić najdrażliwszą sprawę z Rosją, iak na przykład koncesje leśne i rybne. **Stosunki wzajemne japońsko-sowieckie polepszyły się i Rosja podobno wcale nie jest nastrojona wojowniczo.**

Oficjalny przedstawiciel Ameryki miał ogłosić, że sprawy polityczne w Mandżurji rządu Stanów Zjednoczonych wcale nie interesują... Jest to zwykły wykręt dyplomatyczny.

Także w **Mongolji** daje się odczuć wielkie poruszenie. W część Mongolji zwanej Chał-Cha wzmocniły się wpływy Rosji sowieckiej i utworzono tam nawet armię czerwoną. Natomiast w Barga-Chin i innych częściach Mongolji, Japonia stara się zdobyć wpływy.

Do stolicy Bargi przybył panczen-lama czyli „żywy bóg” mongolski. W miejscowości Hajlar odbyły się na cześć „żywego boga” wspaniałe uroczystości, w których brały udział wszystkie plemiona mongolskie, które zabrały ze sobą stada bydła, koni, wielbłądów i owiec. Przybyły nawet **plemiona Burjatów**, których pastwiska są pod władzą Rosji. „Żywego boga”, niepokazującego swej twarzy, jadącego w samochodzie okrytym żółtym jedwabiem, eskortowało dziesiątki tysięcy jeźdźców na koniach i wielbłądach. Panował straszny tłok, gdyż każdy Mongoł starał się **ucalować miejsce, gdzie stąpił „żywy bóg”**. Lud zbierał był z pod jego stóp i połykał. Pył ten uznany jest za święty...

„Żywy bóg” podczas błogosławieństwa odkrył swoje oblicze, a lud padł twarzą na ziemię, poczem zaczęto znosić dary: skrzynie i worki skórzane napełnione srebrnymi dolarami i złotymi wyrobami. Sami książęta Bargi ofiarowali „ży-

wemu bogowi” 300.000 srebrnych dolarów i ogromne stada najlepszych koni. Po uroczystościach religijnych odbyły się **wścigi konne** na dystansie 25 wiorst z licznymi przeszkodami. Zwycięskiego konia ogłosili „żywy bóg” — **koniem „świętym”**.

Do „żywego boga” przybyły liczne delegacje z Chałchi (Rosja) prosząc go, by ich **wybawił z niewoli komunistycznej**. „Żywy bóg” jest człowiekiem bardzo postępowym. Niższym lamom (kapłanom) polecił, ażeby nawoływali plemiona Mongolji do zaniechania życia ko-

zowniczego a radził im budować miasta i wioski urządzać szkoły, zakładać drogi itd.

Przyjazd „żywego boga”, panczen-lamy, do Mongolji oraz tłumne wycieczki Mongołów z sowieckiej części Mongolji dla naradzania się w jaki sposób walczyć z komunizmem, zaniepokoiły rząd sowiecki. Dla przeszkodzenia dalszym wystąpieniem panczen-lamy, **ajenci z trzeciej międzynarodówki postanowili porwać „żywego boga”**. Zamachu miało dokonać podczas pobytu panczen-lamy w Gandzurze mieście położonym

Japończycy mają apetyt i na Shangaj.



Według ostatnich wiadomości Japończycy wysłali do Shangaju, największego portu chińskiego, kilka okrętów wojennych, wrzekomo celem ochrony mieszkających tam poddanych japońskich. Kto jednak uważnie śledzi rozwój zatargu na Wschodzie, ten łatwo spostrzeże, że zaborczość Japończyków zatacza coraz szersze kręgi i jest rzeczą możliwą, że nawet na Shangaj zagieśli oni parol. Latwej gry w tym wypadku nie będą mieli, bo Shangaj stał się niejako portem międzynarodowym, w którego utrzymaniu w dzisiejszej formie zainteresowane są wszystkie mocarstwa świata. Ale jednak gdy przyjdzie na serjo do pertraktacji pokojowych, to Japończycy mieliby nielada fant w rękę, który wypuściliby wtedy tylko, gdyby na innym polu osiągnęli znaczne ustępstwa dla siebie.

blisko granicy sowieckiej. Porwania mieli dokonać ajenci sowieccy razem z młodymi Mongołami podczas nabożeństwa. Pewne grupy miały wywołać strzelaninę panikę wśród modlących się. W czasie zamieszania miało porwać panczen-lamę. Władze Chałchi były uprzedzone o spisku i usunęły niebezpieczeństwo grożące „żywemu bogu”.

Więść o zamiarze porwania lamy wywołała wśród Mongołów antysowieckie wrzenie, która trwa dotychczas i, jak twierdzą niektórzy, nie tylko się nie zmniejsza lecz ciągle wzrasta.

Dziennikarze bułgarscy do polskich.

Warszawa, 11. 10. (PAT.) Prezydium Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich otrzymało następującą depezę od **dziennikarzy bułgarskich**: Opuszczając terytorjum bratniej Polski, zasyłamy wyrazy **głębokiej wdzięczności** za niezapomniane przyjęcie, jakiego doznaliśmy w waszym pięknym kraju i zapewnienie naszej **niewzruszonej przyjaźni dla bratniego narodu polskiego**, którego wspaniałe zdobycze osiągnięte zarówno w dziedzinie materialnej jak i intelektualnej podziwiamy. Ożywiłiśmy szczerem pragnieniem współdziałania w miarę sił naszych w zacieśnieniu więzów między naszymi krajami, wyrażamy nadzieję, że spotkamy się z wami na terenie **szlachetnej i owocnej działalności**, mającej na celu zbliżenie między Bułgarami i Polakami. Podpisano: prezes grupy dziennikarzy bułgarskich Sirjanow.

Lwów bez prezydenta.

Lwów, 11. 10. (PAT.) Na posiedzeniu rady miejskiej odczytano depezę prezydenta miasta Lwowa Brzozowskiego, w której ten ostatni rezygnuje ostatecznie ze stanowiska prezydenta m. Lwowa, motywując swoją decyzję złym stanem zdrowia. Dyskusję nad tem oświadczeniem uchwalono odczytać do jednego z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

Komisaryczny prezydent Brzozowski bardzo krótko rządził w ratuszu lwowskim — ale to mu w zupełności wystarczyło, by uzyskać tem łatwiej mandat poselski do sejmu. Trudno zrozumieć politykę mianowania na stanowiska samorządowe osób, które je rychło porzucają, na czem cierpi ciągłość rządów. Miastom polskim nie powodzi się chyba tak dobrze aby sanacją zamieniała je w swoje ogródki doświadczalne.

16)



(Ciąg dalszy.)

— Robilem, co było w mej mocy — rzekł Rafał, zupełnie już podbity — nie moja wina, że ten balwan policjant wszystko popsuł.

— Zatem... pojedzie kochany pan, prawda? — wtrącił Solarski.

— Czy pojedę? Hm, to inna sprawa. Czy pan się jednak orientuje, poruczniku, że to będzie impreza bardzo kosztowna? Czy warto inwestować takie sumy dla jakiejś tam obcej kobiety?

— Odpowiem panu krótko i szczerze: los Wiery Rusanow nie jest mi bynajmniej obcy, i gdybym teraz miał urlop, pojechałbym osobiście do Berlina, czy dalej, byle czuwać nad tą biedną dziewczyną — odparł porucznik Solarski, rumieniąc się lekko; — a co do kosztów, to niech panów nie krępuje mój zawód, jak wiadomo wcale nie rentowny; posiadam na szczęście dość znaczny majątek rodzinny, i chętnie wyasygnuję potrzebną sumę.

— Ha, w takim razie sprawa załatwiona, i dziwiłbym się, gdyby mój przyjaciel Baltazar nie wyjechał do Berlina natychmiast.

— Ja? — zdumiał się Szafran, oszołomiony perfidnym rozumowaniem chytrego pomocnika. — Wiesz najlepiej, że ja teraz wyjechać nie mogę. Ale ty? Ty,

którego tamci uważają za nieboszczyka bądźzies miał ułatwione zadanie, nie mówiąc już o najważniejszym handicapie...

— Jakż to handicap? — mruknął Rafał kwaśno.

— Ten, że znasz z widzenia czterech, czy pięciu drabów z tej paczki, czego ani ja, ani porucznik, nie możemy powiedzieć o sobie.

— Słusznie, — przytaknął Solarski, — a więc jedzie pan, co?

— Pojechałbym z ochotą, — brzmiała obłudna odpowiedź. — ale jako urzędujący nieboszczyk nie otrzymam pasportu.

— Nie bujaj, szelmo, wszakże pasporty posiadamy obaj od miesiąca. O, proszę. — I mimo błagalnych mrugnięć Rafała wjął Szafran z szuflady biurka dwa ulgowe pasporty; o wizy się nie martw.

— Ja się o swoją skórę głównie martwię.

To cichuteńkie, a szczerocią tchnące westchnienie rozśmieszyło serdecznie obydwóch towarzyszy Rafała.

— Rozpuścimy pańskie zmartwienie w alkoholu, — rzekł porucznik Solarski; — zapraszam panów na kolację, w trakcie której omówimy szczegóły podróży pana Królika, a przedewszystkiem oblejemy uroczystie jego cudowne wskrzeszenie.

— Tylko pozwólcie, że się przedzierżnę napowrót w cywila, inaczej znajomi gotowi pomyśleć, iż w życiu pozagrobowym kwitnie także militaryzacja.

— Wolalbym, drogi Rafciu, żebyśmy żadnych znajomych nie spotkali. Na wszelki wypadek ucharakteryzuj się

trochę — dorzucił Szafran, dążąc ku oknu; chciał, nieco przewietrzyć gabinet, gdyż nadymili porządnie. — Słyszysz pan, poruczniku? — rzekł, wsłuchawszy się w zgiełk uliczny, którego struga wpadła natychmiast do pokoju: — Coś się wydarzyło niezwykłego. —

Jakoż ponad kakofonję dzwonek tramwajowych, trąbek aut i warkotu motorów wybijały się raz po raz donośnie okrzyki kolporterów: — Nadzwyczajny dodaaaa! Dodaaaa nadzwyczaaaa! Nadzwyczaj dodaaa Kurjeraaa!

Zaciekawiony detektyw przeprosił gościa na chwilę i, nie tracąc czasu na budzenie służącego, odsypiającego stypę, wybiegł sam na ulicę...

Kiedy Rafał Królik, który guzdrał się odpowiednio, wkroczył w granatowym ubraniu do gabinetu przyjaciela i położył na krześle paczkę z mundurem, zamierzając ją dziś jeszcze wysłać nieśczęsnemu kapralowi z Tarchomina, zastał obu mężczyzn pograżonych w poważnej zadumie; pomiędzy nimi, na biurku leżała rozłożona gazeta. — Czytaj, — rzucił przez zęby Szafran. Rafał pochylił się nad dziennikiem; zelektryzowało go to, że ma przed sobą „Nadzwyczajny dodatek”, ale ostudził go zaraz nagłówek sensacyjnej wiadomości: „Nowa prowokacja Bolszewików”, i pod spodem: „Sotnia kozaków przekroczyła granicę”... — Ech, to polityczna sensacja, — mruknął. — Myślałem, że...

— Czytaj-że dalej, — wtrącił Baltazar z oznaką zniecierpliwienia. Bez zbytniego zapału czytał Rafał o zajściu, jakie miało miejsce tej nocy w okolicy Nieszwieża, a mówiąc ściślej, między Nieszwieżem, a Stołpcami; silna strzelanina zaalarmowała oddziałek Straży Pogranicznej, pod której opiekę schronił

się jakiś zbieg, ścigany zawzięcie przez bolszewików.

— Cóż w tem nadzwyczajnego, — rzekł, — takich wypadków było na kopy. —

— Czytaj do końca! — wrzasnął Szafran, i zwrócił się do zamyślonego porucznika z uwagą: — Anielską cierpliwość trzeba mieć z tym człowiekiem. —

— No, to czytam wszystko. A zatem: „Rannego zbiega umieszczono tymczasowo w wartowni, w słusznym przewidywaniu, że zajście zostało ostatecznie zlikwidowane. Tymczasem koło godziny drugiej prawdziwy grad kul posypał się na wartownię ze wszystkich stron. Nasi dzielni strażnicy zabarykadowali się pospiesznie i odpowiedzieli silnym ogniem karabinowym. Po blisko godzinnej strzelaninie napastnicy zażądali rozejmu: (sic!). Komendant przystał na to pozornie, licząc, że w międzyczasie przybędzie jaka odsiecz, i uwolnił jego oddział z opresji. Wówczas wysunęło się z zarośli trzech Kozaków i odrzuciwszy karabiny weszło do wartowni, żądając kategorycznie wydanie zbiega. W czasie gwałtownej sprzeczki jeden z przybyłych rzucił się do sąsiedniej izby, wyrwał z kieszeni rewolwer i strzelił w stronę zbiega, raniąc go ponownie i tym razem bardzo poważnie. Naturalnie rozbrojono umundurowanych zbrojów i walka zawrzała na nowo. Dopiero nad ranem cofnęli się grasanci poza granicę, unosząc z sobą swoich zabitych i rannych, oprócz trzech uwięzionych w wartowni”... No, tak, to większa awantura tym razem. — przyznał Rafał; — nie-mniej nie widzę tu sensacji dla nas.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

W Gdyni przybyło w tym roku 204 nowych firm.

Ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni wynika, że mimo niepomyślnej naogół konjunktury powstało w Gdyni dość dużo nowych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Większość powstałych w ostatnim okresie przedsiębiorstw miała jednak charakter sezonowy i w okresie jesiennym uległa likwidacji lub zawieszaniu. W styczniu br. zgłoszonych było na terenie miasta Gdyni 744 przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Do 1 lipca przybyło 204 nowych firm, ubyłoby zaś 39. Obecnie istnieje na terenie Gdyni 800 firm handlowych i przemysłowych.

Wyplacalność stale pogarsza się. Upadek Polskiego Banku Przemysłowego, który posiadał oddział swój w Gdyni, spowodował nadmierną liczbę protestów wekslowych.

Niefortunne doświadczenia, przed którymi przestrzegano.

Warszawska „Gazeta Handlowa” w numerze z dnia 1 lutego 1930 r. przestrzegala Gdynię przed odrębną „gazyfikacją”, pisząc dosłownie:

„Byłoby pożądane, aby sfery decydujące zastanowiły się poważnie nad tą sprawą („Gazolina”) i nie pozwoliły, aby świetnie rozwijający się polski port był terenem z góry skazanych na niepowodzenie doświadczeń, nieliczących się bynajmniej z dobrem miasta i mieszkańców Gdyni”.

Niestety, przestrogi fachowców nie

1.000 robotników otrzymało zatrudnienie.

Będzin. W związku z przeprowadzoną tu akcją zatrudnienia bezrobotnych dowiadujemy się, że w ciągu miesiąca września br. znalazło pracę w kopalniach i hutach około 1000 robotników. We wszystkich prawie zakładach przemysłowych zniesiono zupełnie godziny nadliczbowe. W ciągu miesiąca października spodziewane jest dalsza poprawa.

Bolszewicy gnębią Białorusinów

W ostatnich dniach władze sowieckie w Mińsku i na prowincji dokonały masowych aresztowań wśród członków byłego Klubu narodowo białoruskiego. Aresztowano cały szereg osób, a m. in. znanego prof. Usiedowicza, Michajnikowa i działacza społecznego Kościelicza. Aresztowania nastąpiły podobno na skutek denuncjacji komunisty Rak-Michajłowicza, który przebywa obecnie w Mińsku.

Dziś Fridjof Nansen byłby miał 70 lat.



Byłby dożył tego ładnego wieku sławny podróżnik polarny Fridtjof Nansen, gdyby go w maju ub. r. nie była śmierć zabrała. Z okazji tej pisaliśmy obszernie o Nansenie. Dziś podajemy jego doskonały portret kredowej roboty sławnego portrecyście Friedmanna.

znalazły posłuch i obecnie przyplacono te gazolinowe „doświadczenia” licznymi ofiarami w zabitych i rannych.

Odczyty Instytutu Bałtyckiego.

Staraniem Instytutu Bałtyckiego, przy poparciu ze strony dyrekcji Szkoły Morskiej, odbędzie się w Gdyni w sezonie zimowym cykl odczytów publicznych na poziomie wykładów uniwersyteckich. Odczyty te, wygłoszone przez wybitnych uczonych polskich na tematy związane z zagadnieniami morskimi, zmierzają do wytworzenia w Gdyni ośrodka życia kulturalno-umysłowego. Odczyty będą się odbywały w poniedziałki co 2 tygodnie od 26 października począwszy o godz. 19 w głównej auli Szkoły Morskiej. Komunikacja ze Szkołą zostanie odpowiednio dostosowana.

Bulwar nadmorski.

Kaszubi rodowici zapytują miarodajne czynniki za pośrednictwem naszej

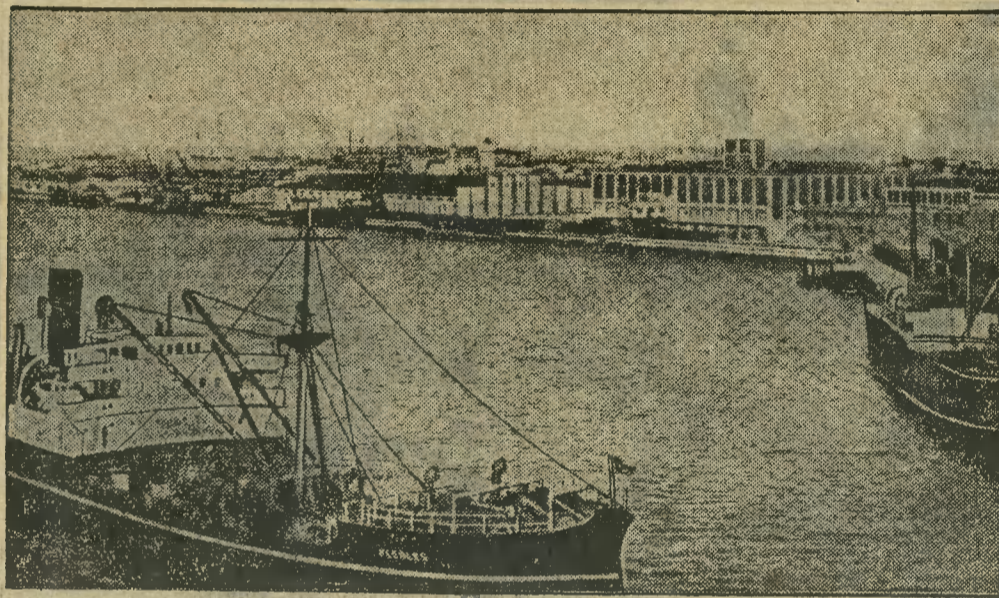
redakcji — dlaczego przy budowie bulwaru nadmorskiego do Jastrzębiej Góry zwolniono z pracy robotników miejscowych i dlaczego żaden ksiądz tutejszy nie chciał poświęcić bulwaru?

Bezrobocie w Gdyni.

W dniu 1 października br. statystyka bezrobotnych w Gdyni wykazywała 791 osób, z czego robotników lądowych, pozabawionych pracy było 406, a robotników portowych i marynarzy 385. Choć cyfry te nie są zastraszające, jednak w miarę zbliżania się zimy Komisarjat Rządu spodziewa się przy końcu października 1775 bezrobotnych, a w listopadzie liczba ta zwiększy się prawdopodobnie do 3155 osób.

Sól polska do Afryki.

Z portu gdyńskiego wysłano pierwszy transport polskiej soli warzonej z Inowrocławia i kamiennej z Wapna do Afryki.



Najnowszy widok portu w Gdyni.

Perty w błocie.

Zakopane, w październiku.

Stalą rubrykę na szpaltach naszej prasy, zwłaszcza małopolskiej, zajmują żale na zaniedbaną, niedostateczną propagandę dla naszych uzdrowisk i miejsc klimatycznych, dla naszych „perel wód” i „perel gór”, na małe zainteresowanie zagranicy naszą turystyką. Czyta się żale, że rozmaici dolarowi i funtowi globtrotterzy nie mają dostatecznego zrozumienia dla tych naszych wszystkich cudów, skoro wolą zwiedzać jakieś tam Alpy szwajcarskie, czeskie Karkonosze i Sudety, włoskie Apeniny, czy hiszpańskie Pireneje, a nasze Zakopane, Poroniny i Worochty, nasze Ciechocinki, Buski i Ojcowy stale mijają.

Płaczymy nad tem, że ten złoty deszczyk, który tak obficie zrasza inne „Kurorty” i „Bady”, tylko tak rzadko i tak skąpo spływa na łaknące polskie ugory.

Uderzmy się jednak w piersi i zróbmy uczciwy rachunek sumienia, zdejmiemy różowe okulary i popatrzymy trochę w rzeczywistość.

Pierwszym i kardynalnym warunkiem dla rozwoju turystyki, są **dobrze utrzymane drogi, czystość i wygoda, a przede wszystkim uczciwość zakładów gastronomicznych.**

Jakże można zwiedzać te nasze „perły”, kiedy się do nich trzeba przebić przez błota i wyboje, po drogach, które urągają najprymitywniejszym wymaganiom turystyki, w wehikułach brudnych i obszarpanych. Taka niby „reprezentacyjna droga” z Krakowa do Zakopanego, może odstraszyć raz na zawsze każdego turystę, który ją raz przebył autem lub autobusem. Nie wiele lepszą jest też podróż koleją, w starych przedpotopowych pudłach, pozostawiających pod względem czystości i wygody dużo do życzenia, w których podróżni II i III klasy muszą się cisnąć jak śledzie w beczce i 4-godzinną podróż odbywać stojąco w korytarzu.

A samo Zakopane, ta nasza letnia stolica, ta nasza chluba pomiędzy „perłami”, czemu ma przyciągać obcych turystów? Czy temi pełnymi błota wybojami, które zaraz przed dworcem witają przyjeźdnego, a które z wyjątkiem dwóch ulic głównych, Krupówek i Kościuszki, ziejają swoimi przepastnymi oczami na wszystkich ulicach i drogach zakopiańskich, czy może takimi osławionymi zakładami gastronomicznymi pp. Trzasków i Karpowiczów, gdzie w sezonie martwym, za filiżankę kawy z mlekiem i jednym ciastkiem drożdżowym każą sobie płacić 1 złoty 65 groszy, przyczem „pan starszy” traktuje gościa jako zło konieczne, które trzeba z wielką pobłażliwością obsłużyć. W spisie potraw nie ma też potraw poniżej 4 zł.

Jako przedmieście Zakopanego, wzgl. jego dalszy ciąg, uważać należy Poro-

Słuszne troski episkopatu.

Ze zjazdu jasnogórskiego.

(KAP) W konferencji episkopatu, która odbyła się w dniach 6—8 października w Częstochowie, wzięło udział 34 biskupów. Przedmiotem narad były aktualne sprawy

religijne i moralno-wychowawcze, jak: religijne wychowanie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, obrona społeczeństwa katolickiego przed ateizmem i demoralizacją, szerzoną przez pewnych publicystów i niedowiarków, oraz wzmocnienie ducha katolickiego przez rozwinięcie Akcji Katolickiej.

Episkopat zaniepokojony zmniejszeniem liczby godzin nauki religii w niektórych szkołach, oraz zwlekanem wykonania niektórych postanowień konkordatu, powziął odpowiednie postanowienia. Także ujawniony projekt ustawy małżeńskiej, godzący w zasadnicze podstawy małżeństwa chrześcijańskiego, poddano zbada-

niu i powzięto odpowiednie postanowienia.

Zastanawiano się również nad projektem nowego kodeksu karnego, który przekazano osobnej komisji w celu zajęcia się tym projektem w stosunku do przepisów wiary i moralności katolickiej.

Co do organizacji katolickich zjazdów rozpatrywano trudności, na jakie organizacje te napotykały w działalności swojej ze strony czynników usiłujących pozbawić Kościół wpływu na młodzież.

Pozatem załatwiono jeszcze wiele spraw dotyczących wewnętrznego życia Kościoła, jego instytucji naukowych, dchowieństwa oraz dobroczynnej działalności, zwłaszcza w obecnym gospodarczym przesileniu.

Wreszcie zdecydowano odbyć w latach najbliższych synod plenarny.

Polska i jej pasierb.



— Krwią serdeczną wypasłam to niewdzięczne chłopczysko!

nin, mający również wysokie aspiracje do rangi „perły klimatycznej”. Perła ta jednak różni się tem od każdej zwykłej wsi górskiej, że każda większa chata góralska, nosi szumną nazwę wili a nawet pensjonatu.

Lekkomyślny turysta, któryby zawiązywał wywieszkom pensjonatów poronin-skich, że są „czynne przez cały rok”, znalazłby znakomitą sposobność odbycia gruntownej kuracji głodowej, jak to się zdarzyło piszącemu ten „panegiryk” na cześć naszych „perel”.

Przez trzy dni całem pożywieniem były: na śniadania i kolacje suche bułki z masłem i herbatą, a na obiad trzeba było jeździć do Zakopanego.

Jeżeli się porówna nasze skromne i bezpretensjonalne letniska wielkopolskie i pomorskie, z temi „perłami podhalańskimi” to tamte należałoby nazwać śmiało „dobrze oprawionemi brylantami”, gdyż panuje tu wszędzie czystość, wygoda i troskliwość o letnika a przytem bez śladu ździerstwa bezwstydnego.

Porzucicie więc panowie protektorzy naszych „perel w błocie” wasze jeremia-dy, na brak propagandy i poparcia, a weźcie się uczciwie do pracy nad zeuropeizowaniem i odczyszczeniem z błota waszych perel, postarajcie się o odpowiednią oprawę tych perel, nauczcie waszych Trzasków i Karpowiczów uczciwych zasad kupieckich, a właściciele pensjonatów wyszlizie na naukę poglądową do zachodnich miejsc klimatycznych, a bodajby do Wielkopolski, żeby się przyjrżeli jak pensjonaty wyglądają, a wtedy możecie się dopiero spodziewać żywego ruchu turystycznego.

Obserwator.

Ojciec św. błogosławi dziełom misyjnym w Polsce.

(KAP) Z okazji rocznego zebrania Papięskich Dzieł Misyjnych, ks. prezes Kazimierz Bajerowicz wysłał telegram hołdowniczy do Ojca św. w imieniu rad krajowych i dyrektorów diecezjalnych, na co nadeszła następująca odpowiedź:

„Ojciec św. cieszy się z pięknej myśli, wyrażonej przez członków rady krajowej i dyrektorów diecezjalnych Dzieł Rozkrzewienia Wiary i św. Piotra Apostoła i dziękując za to, błogosławi z całego serca.

Kardynał Pacelli.”

Nauczanie zaoczne.

Metody nauczania zaocznego. — Wiedza — pozostaje wiedza

Metoda nauczania zaocznego, polega na wymianie korespondencji pomiędzy studentami i profesorami danej uczelni, wg. zgóry określonego programu i wypróbowanej metody pedagogicznej.

Pomimo zalet metody nauczania zaocznego, wciąż jeszcze spotykamy się z ostrą krytyką tego systemu, ale tylko w tych krajach, gdzie nie zdołano się jeszcze z nim zaznajomić. Jest to poprostu konserwatyzm, gdyż ludzie nie są przyzwyczajeni do tego typu szkół i nie chcą dopuścić do wprowadzenia w życie tej nowości. Odrzuca się wiele prostych rzeczy tylko dlatego, że z pierwszego rzutu oka, są mało zrozumiałe, że się nie jest do nich przyzwyczajonym, że się ich nie zna i nie chce znać. Oto mały przykład, lecz charakterystyczny:

„jestem bardzo dobrze znajomy z kimś kogo nigdy w życiu nie widziałem“, z tego powodu mówiono mi: „Pan żartuje, jakże może to być znajomość, kiedy pan go nigdy nie widział, ani nie słyszał?“

Na czym jednak polega znajomość? — Nie na tem przecież, że ludzie patrzą na siebie, lecz na tem, że myśli swe wymieniają zdaniem i wrażeniami, a dlaczegożby to ostatnie miało być konieczne ustne. Można przecież wymieniać myśli i na piśmie; przecież na piśmie można wyłożyć myśli swe znacznie jaśniej, logiczniej i dokładniej niż ustnie, znajomość zawarta na tej drodze może więc być znacznie ściślejsza od znajomości ustnej.

Lekcje w szkołach za czasów Platona, były wyłącznie ustne; podręczniki nie istniały. Znacznie później zjawily się książki wg. których uczono się na na wykładach, tak jak to się dzieje i po dzień dzisiejszy. Dla wielu jednak już nie jest tajemnicą, że można uczyć się z książki i bez wykładów. Minęły już te czasy, gdy profesor mówił na wykładzie o rzeczach nowych i niewidzianych, dzisiaj każda zdobycz nauki dostaje się natychmiast do gazet. Z gazet więc można się przedź dowiedzieć nowych rzeczy, niż na wykładzie.

Nasuwa nam się tu mimowoli pytanie: dlaczegożby poziom nauczania zaocznego miał stać niżej od wykładowego? W obu wypadkach przedmioty wykładane, muszą być jednakowo postawione, aby studenci mogli je uchwycić; ale tu stają się widoczne zalety metody nauczania zaocznego w stosunku do wykładowego.

Ponieważ termin przechodzenia nauki, przy metodzie nauczania zaocznego jest nieograniczony, student metody nauczania zaocznego, może równocześnie z nauką, trudnić się pracą zarobkową, a dla szkoły pracować wtedy, kiedy chce w domu, według wykładów napisanych przez profesorów. Studjujący natomiast wg. systemu wykładowego, nie posiada tej możności, gdyż nie może równocześnie pogodzić nauki z pracą zarobkową, nie może on się uczyć wtedy kiedy chce, gdyż w godzinach wyznaczonych uczęszczać musi na wykłady, z których wychodzi z wyobrażeniem mętlem, o tem co było wypowiedziane w audytorjum.

Co się zaś tyczy jednostkowego przechodzenia nauki przez studenta metodą nauczania zaocznego, to przewaga tej metody jest jeszcze bardziej oczywista.

W audytorjum profesor wyklada dla wszystkich słuchaczy razem i nie może żadną miarą doszreć, czy wszyscy zrozumieli przedmiot wykładu. A jeżeli np. jeden ze słuchaczy niezupełnie jasno rozumiał jakąś część wykładu profesora, np. wytłumaczenie jakiegoś ważnego zjawiska, i chciałby otrzymać pod tym względem od profesora wyjaśnienia dokładniejsze, nie zdecyduje się on na przerwanie wykładu profesora, czy to ze strachu, czy też żeby nie wystawić się na pośmiewisko kolegów. Musi on wtedy sam zastanowić się nad pytaniem niewyjaśnionem, tracąc napróżno dużo czasu, zanim dojdzie do rozwiązania prawidłowego, t. zn. o ile mu się to oczywiście uda.

Z drugiej strony, ćwiczenia osobiste studenta przy systemie wykładowym, nie mogą prawie zupełnie mieć miejsca, a zatem studenci ci mają tylko powierzchowne pojęcie o korzyści i zastosowaniu wiadomości otrzymanych.

W szkole, stosującej metodę nauczania zaocznego, w końcu każdego wykładu, podany jest szereg pytań i zadań natury teoretycznej i praktycznej, na które student odpowiada kiedy mu dogadza i kiedy się czuje do tego przygotowanym. Odpowiedzi stu-

dentów przysyła się do rady pedagogicznej szkoły, gdzie ten sam profesor poprawia prace tego samego studenta od początku do końca jego zajęć. W ten sposób, wiadomości każdego studenta znajdują się podczas całego okresu nauki, pod ciągłą i surową kontrolą profesora, a wyniki ostateczne — postępy nauki zależą od tego, jak student zwraca uwagę i jak szedł za wskazówkami i radami dawanymi przez profesorów.

Wreszcie, przyjaźń między studentami i profesorami, która się zjawia dzięki wza-

jemnej i długotrwałej korespondencji, jeszcze bardziej się wzmacnia, dzięki wolnej wymianie zdań w czasopiśmie, wydawanym przez samych studentów oraz tych, co szkołę ukończyli. Czasopisma te, dopełniają wiadomości każdego i są równocześnie ogniwem łączącym i zniczem koleżeńkości.

Szkola Zaoczna w Straighton, w Stanach Zjednoczonych, przyjmuje rocznie do 100.000 nowych studentów, gdzie nauczanie obejmuje przedmioty dowolne do muzyki włącznie, i wszystko zaocznie.

Ameryka nie jest zarażona konserwatyzyzmem, tam nie patrzy się z uprzedzeniem na wykształcenie zaoczne, czy też osobiste, tam ceni się wiedzę bez różnicy jaką drogą została ona osiągnięta. Wiedza pozostanie wiedzą.

A. Z.

Zdobył sławę i majątek po śmierci.



Poeta szwedzki Eryk Aksel Karlfeldt, ur. 1864, umarł w kwietniu tego roku, był największym lirycznym doby współczesnej. Jeszcze przed 7 laty był kandydatem do nagrody Nobla z działu literatury, ale wtedy w nadzwyczajnej skromności swojej nie chciał przyjąć tego odznaczenia. Dopiero teraz po jego śmierci fundacja przyznała mu tę nagrodę poraz drugi. 173.000 koron szwedzkich (350 tys. zł) otrzymają wdowa i dzieci po zmarłym pisarzu.

Bestjalski napad na wycieczkowiczów

Zdżyczenie młodzieży. — Trzech młodych chłopców morduje i zniewala dziewczęta.

W miejscowości Ann Arbor w stanie Michigan w Ameryce Północnej popełniona została potworna zbrodnia, świadcząca o zupełnym

upadku moralnym,

w niektórych sferach młodzieży amerykańskiej, karmionej sensacyjnymi filmami i takąż literaturą, gloryfikującą bandytyzm i morderstwo.

Dwóch chłopców kilkunastoletnich, Harry Leere i Tomasz Wheatley, zaprosiło na przejażdżkę samochodową dwie młodziutkie panienki, 15-letnią Vivian Gord i 17-letnią Mary Harrison.

Gdy samochód znalazł się już dobrze za miastem, nagle z przydrożnych krzaków wypadło

trzech zamaskowanych ludzi,

którzy przedewszystkiem kilkoma strzałami położyli trupem Harry Leera.

Gdy potem rzucili się na panienki w zupełnie niedwuznacznych zamiarach w obronie dziewcząt wystąpił odważnie, mimo przeważającej siły napastników, inny wycieczkowicz, który też został zabity pałkami.

Następnie napastnicy, dokonawszy zniewolenia na dziewczętach, poranili je ciężko nożami, a w końcu obalili samo-

chód naftą i podpalili. Sekcja zwłok stwierdziła, że obie panienki żyły jeszcze, gdy zostały objęte płomieniami i spłonęły żywcem.

Zbrodniarzy, po krótkim śledztwie aresztowano i skazano na dożywotnie więzienie.

Wszystko ma swój kres...

Po 6 latach męczeństwa wieśniaczka zastrzeliła męża i teściów.

Przed sądem przysięgłych w Mons (w Belgii) rozgrywa się obecnie epilog wstrząsającej tragedji wiejskiej. Na ławie oskarżonych zasiadła chorowita kobieta, 29-letnia Żermena Ducenze z miejscowości Morlanez, która, jak sama podaje, po dojrzałej rozwadze zabiła męża i oboje teściów. Ten okropny czyn poprzedziło

6 lat najcięższych nieporozumień domowych i cierpień młodej wieśniaczki,

która bogaci, ale bardzo skąpi teściowie i mąż jak najhaniebniej traktowali. Urodzenie dziecka pogorszyło jeszcze jej położenie.

W marcu br. ukradła nieszczęśliwa teściowi pieniądze na kupno rewolweru; a gdy w czterydzieści osiem godzin później mąż wypędził ją z domu wśród nocy, powzięła ostatecznie stra-

szną decyzję skończenie z takim życiem. Wyszła do sypialni rodziców męża,

zastrzeliła naprzód teściową, potem teścia, oddając do nich razem pięć strzałów, a ostatnią kulę posłała mężowi.

Potem wzięła dziecko na ręce i udała się w koszuli do sąsiadów, którym po obudzeniu opowiedziała zmyśloną historję o bandytach. Mieszkańcy wsi i władze uwierzyli jej. Śledztwo ciągnęło się jakiś czas bez skutku. Aż wreszcie podejrzenie padło na dwóch braci Żermeny, których aresztowano. Wtedy sprawczyni oddała się w ręce policji i złożyła obszernie zeznanie.

Całe jej piekło okazało się w świetle dochodzeń prawdziwem. To też i bliższa okolica i wogóle opinia Belgii oczekuje z napięciem wyroku.

Jak czarna praczka została milionerką.

Wynalazła cudowną pomadę do murzyńskich włosów.

W New-Yersey zmarła madame Sara Walker (upierała się ona stale przy tem, by ją nazywano madame), najbogatsza murzynka w Ameryce.

Była ona pierwszą milionerką wśród czarnych Ameryki. Karjerę swą rozpoczęła

jako praczka, a pewnego dnia wpadła na oryginalny pomysł.

Oto wpadło jej do głowy, że wiele murzynów zapłaciłoby chętnie znaczną sumę za środek, któryby mógł wygładzić ich nieczarnośnie kręjące się włosy. Zaczęła tedy eks-

perymentować na własnych włosach i niabawem sporządziła rodzaj pomady, której nawet najbardziej oporne loki ulegały natychmiast... Idea pani Walker okazała się bardzo trafna, gdyż murzynka zarobiła na niej kolosalny majątek.

Na łożu śmierci wtajemniczyła ona swą córkę i podała jej receptę owej pomady...

Madame Walker była kobietą bardzo skąpą. Prowadziła życie bardzo umiarkowane i żywiła się oraz ubierała zazwyczaj w sposób dość prymitywny. Mimo to posiadała wspaniały, cudownie urządzone pałac, kąpiący wprost od złota i kosztownych urządzeń. Zamieszkiwała w nim tylko kilka małych bocznych pokoiów, a do innych apartamentów wchodziła tylko podczas uroczystych przyjęć.

Zjawiała się wówczas w kosztownej sukni, ozdobionej drogiemi kamieniami, a cała obwieszona była brylantami i perłami olbrzymiej wartości.

Madame Walker mimo swego wielkiego majątku bojkotowana była całkowicie przez białych Yankesów. Na przyjęciach jej nigdy nie zjawiał się człowiek biały, choć czarna milionerka wyteżała wszystkie siły i gotowa była ofiarować znaczne sumy, byleby tylko to się jej udało. Gośćmi jej byli tylko czarni współbracia...

W ostatnich latach córka jej wpadła na pomysł, aby sprowadzić z Europy białą służbę, oraz zapraszać stamtąd wybitnych białych artystów. W ten sposób marzenie jej matki mogło się wreszcie spełnić. Co prawda — owej białej służbie, mimo znacznych pensyj, powodziło się u murzynki nieszczęśliwie, gdyż często napadano na nią i obijano do krwi. Owi zaś biali artyści, którzy ośmielili się produkować w salonach madame Walker, mogli być pewni, że będą zupełnie bojkotowani przez publiczność amerykańską...

W 400 lat po śmierci głośnego reformatora religijnego.



Dnia 11 października 1531 padł w bitwie pod Kappel Ulrych Zwingli, który rozdzielił Kościół katolicki w Szwajcarii, walcząc przeciw Kościołowi nie tylko słowem, lecz i mieczem.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA Z Chodzieży.

Tragiczny strzał.

Gniezno. Kierownik hotelu Bayera w Gnieźnie Roman Wieziolkowski poprosił swego znajomego, posterunkowego Gibowskiego z Gniezna, aby naprawił mu rewolwer. W tym celu Gibowski udał się do fabryki broni Nakulskiego, skąd powrócił do hotelu. Wręczając zreperowany browning Wieziolkowskiemu, Gibowski powiedział żartobliwie: „z bronią trzeba się umieć obchodzić”. W tej samej chwili padł strzał, który ugodził Gibowskiego w żołądek i przebił moczowody.

Zawezwani lekarze stwierdzili śmierć Gibowskiego.

Pożar gorzelni i stodoły.

Sępólno. Dnia 8 bm. powstał pożar w majątku Komierowskiego Tadeusza w Komierowie pow. sępoleński, który zniszczył dwie stodoły z całym żniwem, gorzelnię z kompletnym urządzeniem, elektrownię, suszarnię, chlew oraz z żywego inwentarza 8 żrebiąt. Ogólna szkoda wynosi około 500.000 zł. Pożar był przypadkowy i powstał podczas młócenia zboża w stodole od iskier, ulatniających się z komina lokomobili.

Pakość.

Wykrycie skradzionych futer. Dzięki energicznemu śledztwu tuł. posterunku P. P. z komendantem p. Dutkiem udało się wykryć skradzione przed miesiącem p. dr. Jakubiakowi dwa futra. Sprawcą kradzieży jest notoryczny złodziej W. Derenda z Pakości, który łup swój ukrył u krewnych w Strzelnie, gdzie futra częściowo popruto i zamierzano sprzedać.

Z zebrania P. W. i W. F. W sali ratuszowej odbyło się zebranie komitetu P. W. i W. F. pod przewodnictwem burmistrza p. Lipczyńskiego. Zebranie zwołano celem omówienia urzędzenia uroczystości powstania listopadowego.

Z walnego zebrania „Zgody”. W salce parafialnej odbyło się roczne walne zebranie „Zgody” Sp. Sp. Zebranie zajął przewodniczący rady nadzorczej p. Dzióbkowski St. Przewodniczącym wybrano p. Dzióbkowskiego. Stosownie do porządku obrad nastąpiły sprawozdania i to: z rewizji Patronatu z dnia 9. 9. br. i z działalności rocznej. Przedłożony bilans został przyjęty. Zysk za rok 1930-31 wynosi 2.315,76 zł. Uchwalono wypłacić 10 proc. dywidendy i 4 proc. rabatu.

Zbrodnia po zabawie.

Młodociani mordercy przed sądem poznańskim.

Poznań. W nocy z 15 na 16 lutego br. odbywała się zabawa w Grzebieniskach, pow. szamotulskim. Na zabawę tę zeszła się młodzież z sąsiednich wiosek. M. in. przybył tam także s. p. Mańczak Ludwik z W. Gaju oraz Ludwiczak Czesław, Lemboz Roman, Korbas Michał, Matuszewski Szczepan i Matuszak Florian z Dolnego Ceradza. W czasie wesołej zabawy rozpoczęła się sprzeczka między młodzieżą z Grzebieniska i s. p. Mańczakiem L. a wyżej wymienionymi z Dolnego Ceradza, wynikiem której ci ostatni zostali wyrzuceni z sali zabawowej. Za to postanowili się zemścić. Oskarżony Ludwiczak Cz. i Lemboz R. pobiegli do domu po karabiny, które były własnością organizacji P. W. Zabrawszy je oraz pewną ilość naboju, ukryli się z pozostałymi w lesie, oczekując na powracającego s. p. Mańczaka L. Po 2-godzinnej oczekiwaniu nadchodzi niespodziewający się niczego s. p. M. L. w towarzystwie Szykiewskiej Franciszki. Na zapytanie: „Kto idzie?” przeciekując coś złego, począł uciekać. Za uciekającym posypało się 6 strzałów Ludwiczaka i Matuszaka. Dogoniwszy następnie s. p. M. L. uderzono go jeszcze kilkakrotnie kijem i pozostawiono na polu. Pozostał tylko trup, gdyż kula przebiwszy płuca, powodowała krwotok wewnętrzny i natychmiastową śmierć.

Za powyższy napad odpowiadali oskarżeni przed trybunałem sądu okręgowego. Postępowanie dowodowe polegało na zeznaniach samych oskarżonych, jako naocznych świadków. Z zeznań ich dowiedziano się, że najprawdopodobniejszym zabójcą mógł być tylko Ludwiczak, gdyż tylko ten strzelał na wprost do s. p. W. O winie oskarżonego świadczy również zachowanie się jego, gdyż po wypadku natychmiast uciekł, a później starał się zbiec zagranicę, lecz przytrzymał go na czas w Zbąszczyźnie.

ZNIN. Z zebrania S. M. P. Zebranie miesięczne zajął prezes J. Światała. Obecnych na zebraniu było 55 druhów. Interesujący referat na temat lotnictwa w Polsce wygłosił p. L. Chrzanowski. Prezes wygłosił krótki lecz treściwy odczyt p. t. Płowce, podkreślając wrogię usposobienie obecne Niemiec, którzy oczekują chwili w której mogliby nam zabrać okno na świat, jakim jest Pomorze dla Polski. W komunikatach zarządu prezes przedstawił sprawę budowy własnego stadionu, który dzięki ofiarności Najprzewiebniejszego ks. biskupa Laubitza, zostanie zbudowany własnymi siłami młodzieży na majątności kościelnej Rydlewo. Liczy będziemy również i na pomoc naszego obywatelstwa, której napewno nie odmówi dla organizacji katolickiej i narodowej.

SARBIA. Zebranie organizacyjne placówki Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. odbyło się pod przewodnictwem p. Szczepańskiego w obecności delegata p. Dziewięckiego. Wybrano zarząd w skład którego weszli pp.: Szczepański prezes, Niespodziany zast. prezesa, Piotrowicz sekretarz, Stefański zast. sek., Brus skarbnik, Witucki komendant, Skibiński ref. organizacyjny.

W przebraniu kobiecym napadł na robotnicę.

Czarnków. Na wychodzącą w godzinach wieczornych z kaplicy robotniczej Cecylię Wieczorkównę w Bzowie (pow. Czarnków), napadła jakaś kobieta, która w brutalny sposób poczęła Wieczorkównę okładać pięściami i kopać. W trakcie szamotaniny się robotnicy z nieznaną kobietą, ostatnia potężnym ciosem powalila ją na ziemię i poczęła dusić za gardło.

Na pomoc napadniętej przybyli mieszkańcy pobliskiej zagrody, którzy usiłowali Wieczorkównę uwolnić z rąk nieznaanej awanturki. Podczas bójkii jedna z walczących niewiast, które przybiegły napadniętej robotnicy na pomoc, spostrzegła, że brutalna napastniczka ma pod spódnicą spodnie męskie.

Niebawem okazało się, że brutalną kobietą jest przebrany w strój niewieści mężczyzna, a mianowicie robotnik z Bzowa Aleksander Filipiak. Sprawa pomysłowego awanturnika, który dla zamaskowania się przebrał w kobietę, znalazła się przed sądem grodzkim. Tu okazało się, że Filipiak dokonał napadu na Wieczorkównę z zemsty,

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod protektorem ks. prob. Kurpisza urządza w niedzielę, 18. bm. w salach Strzelnicy przedstawienie amatorskie połączone z zabawą taneczną. Odegran zostanie wesoła komedia p. t. „Ach to Zakopane”.

Rak ziemniaczany. Na terenie gminy Kąkolowice pow. Chodzież stwierdzono na polu p. Kalkowskiej raka ziemniaczaną. Cały obszar gminy Kąkolowice uznany został za zagrożony rakiem ziemniaczanym. Wszelki wywóz ziemniaków z gminy Kąkolowice dozwolony jest tylko za zezwoleniem starostwa powiatowego.

Internat. Przy szkole rolniczej w Chodzieży utworzono internat, w którym może się pomieścić około 25 uczni. Koszta całego utrzymania wraz z mieszkaniem wynoszą około 40 zł miesięcznie. Celem otrzymania miejsca w internacie potrzebne jest wcześniejsze zgłoszenie się. Uczniowie pilni i przykładni otrzymują za pośrednictwem szkoły rolniczej stypendjum z Wydziału Powiatowego.

Z pogranicza. Śmiłowo, wioska w powiecie

chodzieskim, położona tuż nad granicą niemiecką, jest przeważnie zamieszkała przez Niemców. Soltysiem jest tam p. Norbert Jezierski, Niemiec, pomimo polskiego nazwiska, w którego domu panuje język niemiecki. Posiada on gospodarstwo 100 morgowe oraz gościńnic z prawem wyszynku. W roku 1920, kiedy chodziło o to, czy wioski niektóre w okolicy Piły mają należeć do nas, czy też odpaść na rzecz Niemiec, Jezierski jeździł z komisją niemiecką, agitując na rzecz Niemiec. Na miejscu jest on protektorem „Bauernbundu”. Posiedzenia rady gminnej odbywają się w języku niemieckim. Ponadto soltys na koszt gminy abonuje pisma niemieckie „Posener Tageblatt” i „Deutsche Rundschau”. Przeciwno takim niewłaściwym stosunkom zwracano się już ze skargami do starostwa w Chodzieży, ale dotychczas bezskutecznie. Soltys - Niemiec zaś poczyna sobie coraz śmielej, głosząc już otwarcie, że mogą sobie palce poupisywać („die Finger rund schreiben”) to jemu i tak nic się nie stanie. Ale nie dosyć na tem, Jezierski spełnia od pewnego czasu jeszcze urząd komisarzowego soltysa gminy Brodno, mimo, że tam nie brak Polaków, którzyby ten urząd piastować mogli z pożytkiem dla polskości. Po zatwierdzeniu go tam jako komisarzowego soltysa, wniesiono sprzeciw do wydziału powiatowego z prośbą o ponowne wybory do rady gminnej. Na to otrzymano odpowiedź, że po myśli § 84 ordynacji wiejskiej można każdego czasu przeprowadzić wybory bez zarządzenia starostwa. Ale gdy na skutek tego przeprowadzono nowe wybory w kwietniu 1930 roku, nie zostały one przez wydział powiatowy zatwierdzone.

Skoki.

Zebranie Tow. Przemysłowców. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu wybrano członków do komisji szacunkowej komisji odwoławczej p. Stefaniaka i jako zastępcę p. Pilaczyńskiego. Wyjaśnień w sprawie podatku dochodowego udzielił p. Stefaniak.

Trzy lata więzienia za zabójstwo głuchoniemego.

Poznań. Przed sądem znalazła się sprawa napadu Skóry Ludwika z Poznania (Główna) i Chałupki Władysława również z Poznania (Główna). Wyżej wymienieni zostali oskarżeni o to, że dnia 10 grudnia 1930 r. zaczęli się w ukrytym miejscu, napadli na s. p. Tomaszewskiego Józefa, szewca z zawodu i na Bandkiego

Władysława, rolnika z Linowca, pow. starogardzkiego.

Sp. Tomaszewski i Bandkie, zmęczeni całodziennym poszukiwaniem pracy, postanowili odpocząć pod stogiem. W chwili, gdy przygotowywali w stodole gospodarza Białaszyka legowisko, napadli na nich wyżej wymienieni oskarżeni.

Skóra Ludwik załatwiając się z głuchym szewcem s. p. T. zadał mu 11 ran ciętych nożem. Rany te powodowały upływ krwi, a w następstwie śmierć. Równocześnie Chałupka Wł. zadawał Bandkiemu szereg uderzeń kijem. Po spełnieniu krwawego czynu — ulotnili się.

Na rozprawie oskarż. Skóra tłumaczył się, że był w krytycznym dniu pijanym i w chwili spełnienia ohydnego czynu nie zdawał sobie absolutnie sprawy z tego, co robi.

Chałupka zaś tłumaczył się, że otrzymał od teścia swego zlecenie pilnowania pola, gdyż złodzieje w ostatnim czasie kradli często zbiory z pola. W tym wypadku mniemał, że s. p. Tomaszewski wraz z Badkiem są właśnie złodziejami, jak mógł sądzić z ich zachowania i dlatego napadli na nich.

Eksperti sądowi w osobach dr. Łaguny i prof. dr. Horoszkiewicza, którzy przeprowadzili sekcję zwłok, orzekli, że denat został napadnięty w pozycji leżącej, o czym świadczą rany skupione po prawej stronie ciała zamordowanego.

Sąd uznał po naradzie winnym Skórę Ludwika zbrodni z § 226, za co skazał go na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na zapłatę kosztów sądowych w wysokości 160 złotych. Chałupkę uwolnił od winy i kary.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pomocnikowi gastronomicznemu w B. Wojewódzki sąd administracyjny w Poznaniu w podobnej sprawie orzekł, że prowadzenie jadalni nie jest wykonywaniem rzemiosła kuchmistrzowskiego.

Pani A. H., Bydgoszcz. Siedem klas szkoły powszechnej wystarczy, ale trzeba mieć dojrzały wiek. Informacji udzieli Szkoła położnicza przy Państw. Instytucie Położniczym w Warszawie.

P. F. C. w miejscu. Magistracy kontrolerzy zabaw zachowują się może nie zawsze taktownie, ale — „służba nie drużba”. Uwagi Pańskie zakomunikujemy odnośnemu decernentowi.

Prokurator po świetnym przemówieniu, w którym podkreślił silnie demoralizację, panującą wśród młodzieży, żądał surowego wyroku dla oskarżonych, a mianowicie dla Ludwiczaka jako prawdopodobnego zabójcę, dla Matuszaka, który również strzelał i dla Lemboza, który z Ludwiczakiem dostarczył karabin po 3 lata

więzienia, a dla Korbas Michała i dla Matuszewskiego Szczepana po 2 lata więzienia. Sąd po naradzie przychylił się do żądania prokuratora skazując również na koszty postępowania sądowego. Oskarżonym przysługuje prawo apelacji.

Groźny pożar

w zabudowaniach Sióstr Urszulanek w Pokrzywnie.

Poznań. Groźny pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarczych Zakładu Sióstr Urszulanek w Pokrzywnie pod Poznaniem.

Do późnego wieczora SS. Urszulanki, prowadzące w Pokrzywnie oprócz internatu również i gospodarstwo rolne, zajęte były pracą w stodołę. Ukończywszy swe zajęcia, zamknęły stodołę, z której w niedługim czasie buchnęły kłęby czarnego dymu.

Zakonnice z poświęceniem rzuciły się na ratunek płonącemu dobytku. Na ratunek przybyły ochotnicze straże pożarne w Pokrzywnie, Krzesin, Chartowa Spławia. Wobec grozy pożaru zaalarmowano również poznańską straż miejską, która przybyła pod komendą p. naczelnika Kiedacza i ogniomistrza Schwartza. Cała stodoła, długości przeszło 40 metrów, wypełniona żniwem i przyległa stajnia stanęły całkowicie w płomieniach. Konie ze stajni zdołano wyprowadzić w porę, poczem przystąpiono do ratowania bydła.

Przez chwilę była obawa przerzucenia się płomieni na znajdujące się w pobliżu gospodarstwo SS. Elżbietanek. Przyległe budynki uratowano. Pastwą płomieni padła mурowana stodoła, która spłonęła doszczętnie wraz ze

żniwem. Straty, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych, są szczególnie dotkliwe, gdyż od pożaru ubezpieczony był tylko budynek.

Na miejsce pożaru zbiegły się tłumy okolicznej ludności, a wśród nich osobnicy, pragnący wyzyskać panujące ciemności i powstałe zamieszanie.

W jednej z szop stały kosze z jabłkami. Dzika gromada przybyszów rzuciła się na owoc, przetrząsając równocześnie wszystkie zakątki w poszukiwaniu rzeczy, które możnaby unieść z miejsca pożaru. Jednemu zuchwałemu złodziejowi przerażone siostry odebrały krowę, którą usiłował uprowadzić.

Na miejsce pożaru przybył patrol konny policji poznańskiej, składający się z dwóch posterunkowych. Mieli oni niezwykle trudne zadanie, aby strzec grabionego przez złodziei dobytku. Rabujący tłum, złożony z około dwustu osób, rozczulił się do tego stopnia, że obrzucił policję gradem kamieni.

W dwie godziny po wybuchu ognia ugaszono a przy tlejących zgłiszczach stodoły wystawiono straż, która przez całą noc tłumiała palące się jeszcze rumowiska.

Lekarz-truciciel przed sądem.

Dr. Gęsikowski z Poznania skazany za handel narkotykami.

Poznań. Niezwykle sensacyjna afera morfinowo-kołainowa, o której wykryciu w swoim czasie wyczerpująco donosiliśmy, znalazła się na wokandzie sądu okręgowego.

Przewodniczący rozprawy sędzia okr. p. dr. Cyprjan przy współudziale sędziów pp.: Kłosa i Kwaska. Oskarża prokurator Hrabek. Na ławie oskarżonych zasiadli lekarz dr. Ignacy Gęsikowski oraz aptekarze wzgl. kierownicy aptek: Wojciech Pyszkowski, Antoni Kulisz, Karol Kneblsberg i Kazimierz Kłaczynski. Oskarżonych bronią adwokaci: Pijewski, Izycki, Jeszke, Szajca i Gidyński. Obecni na sali rozpraw w charakterze rzeczoznawców: prof. dr. Horoszkiewicz, prof. dr. Borowiecki, dr. Czarniewski, radca Jasiński. Z urzędu jako delegaci województwa z polecenia min. naczelnik wydziału zdrowia dr. Zmigród oraz insp. farmacji Sliwiński.

Na wstępie dr. Cyprjan odczytuje akt oskarżenia, który zarzuca, że dla zysku dr. Gęsikowski, udając leczenie, w nielegalny sposób zapisywał morfinę, a aptekarze lekkomyślnie i w nadmiernych ilościach bez zbadania recepty a nawet tylko na podstawie rozmów telefonicznych wydawali lekarstwa.

Przewodniczący dr. Cyprjan przystępuje do badania oskarżonych. Dr. Gęsikowski zeznaje pierwszy. Ujawnia się szereg sensacyjnych momentów. M. in. mag. prawa, 27-letni Zbigniew Kubicki tylko na podstawie bileciku wizytowego, do którego dołączono 30 zł tytułem honorarium, bez zbadania otrzymał recepty. Dochodziło nawet do tego, że Gęsikowski wysyłał listem poleconym morfinę do Małcowski.

Obecnie sąd bada recepty i omawia szczegółowo poszczególne punkty aktu oskarżenia. Dr. Gęsikowski miesza się i wklia w zeznaniach. Sąd bada aptekarzy, którzy stwierdzają, że postępowali w dobrej wierze, mając bezwzględne zaufanie do Gęsikowskiego. Okazuje się z ich zeznań, że

Gęsikowski zabierał z wszystkich aptek poznańskich 90 procent narkotyków.

CHELMNO. Zebranie Związku bezrobotnych pracowników umysłowych. Dnia 5. bm. odbyło się w Chełmnie w sali „Dworu Chełmińskiego” zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych. Zebranie zajął prezes Szalwicki. Po odczytaniu protokołu wygłosił p. Marchlik treściwy referat, podając powody zorganizowania związku bezrobotnych pracowników, cel i zadanie tegoż związku i sposoby obrony interesów bezrobotnych. Zobrazował w całości nędzę i rozpaczliwe położenie olbrzymich rzesz bezrobotnych umysłowych i zakończył apelem do władz i społeczeństwa o pomoc.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 17. bm. nocny dyżur pełniła apteka „Pod Gwiazdą” przy ul. Chełmińskiej i „Pod Koroną” przy ul. J. Wybickiego.

Program kin. Apollo: „Szary dom”. Nowości: „Jedynaczka króla miedzi”. Orzeł: „Pogani”.

Kradzieże. Niemcezek Jaremi zam. w Owczarkach, zameldował kradzież roweru damskiego wartości 80 zł. Lipecka Marta zam. przy ul. Toruńskiej 10, zameldowała kradzież jednej pary trzewików i północzoch wartości 25 złotych. Orl Teofil zam. przy ul. Chełmińskiej nr. 86, zameldował kradzież kur z chlewka za pomocą rozbicia kłódki, wartości 40 zł. Szmidt Maksymilian zam. przy ul. Laskowickiej 9, zameldował kradzież wędlin 24 kg. wartości 70 zł. Damrothowa Erna zam. przy ul. Koszarowej 19, zameldowała kradzież różnych rzeczy z ogrodu, wartości 60 zł. Bauman Franciszek, zam. przy ul. Lipowej 59, zameldował kradzież węgla około 300 kg. Kruczkowski Jan zam. przy ul. Nadgórnej 2, zameldował kradzież gotówki w sumie 508 zł.

Związek czeladzi krawieckiej na miasto Grudziądz urządza w poniedziałek, dnia 12. bm. zebranie informacyjne w sprawie zjazdu wydziałów czeladniczych, który ma się odbyć w dniu 18. bm. o godz. 13 w Izbie Rzemieślniczej. Zebranie o godz. 20 w restauracji Teatru Miejskiego.

Tow. Upiększenia Miasta Grudziądza urządza we wtorek, 13. bm. o godz. 19 w sali hotelu „Pod Złotym Lwem” roczne walne zebranie połączone z rozdaniem nagród kwiatowych za dekorację balkonów. Zarząd prosi wszystkich członków o punktualne przybycie, gdyż spóźnieni nie będą mogli z powodu wielkiej ilości zaproszonych osób znaleźć miejsca w sali.

Z życia „Jazdy Sokolej”. W sekretariacie „Sokoła” odbyło się plenarne posiedzenie „Jazdy Sokolej”. Zebranie zajął wiceprezes p. St. Kunz junj. Przed rozpoczęciem obrad uczczono przez powstanie pamięć śp. Kazimierza Gonczewicza, senjora Sokolstwa Polskiego. W myśl

Prokurator Hrabek bierze oskarżonych w krzyżowy ogień pytań, pytani odpowiadają bardzo chaotycznie.

Przewodniczący zarządza przerwę i przystępuje do przesłuchiwania świadków. Jako pierwszy zeznaje Sobijewski. Dalej zeznawać będą m. in. Przysiecki, Anweler, Kubicki, Kaspro-wicz, Pawlak, Żarnowiecki, Głowacki, Marcinkowski, Rosiński itd.

Głośna afera dr. Ignacego Gęsikowskiego, którą rozpatruje sąd okręgowy, jest tematem

ożywionych rozmów całego Poznania i budzi ogromne zainteresowanie.

Opinia publiczna domaga się jak najsurowszego wymiaru kary dla zbrodniczego lekarza-truciciela, żerującego na najniższych namiętnościach ludzkich i wyciągającego od swych nieszczęśliwych ofiar ostatni, nieraz jakże krwawo zapracowany grosz.

Dotychczasowe zeznania są dla dr. Gęsikowskiego niezwykle obciążające.

Wyrok podajemy na innym miejscu.

Mściciele z Junikowa.

Napad bandy awanturników na dom gospodarza.

Poznań. W Junikowie pow. poznański zaszła sprzeczka o zamknięcie drzwi frontowych między Kubickim Walentym i sąsiadem Chwirotem Kazimierzem. W czasie sprzeczki pobili się wymienieni i Kubicki odniósł okaleczenie nosa. Po zajściu rozeszli się obaj do domu.

Po krótkim czasie udał się Kubicki do oberży Schulza w Junikowie, gdzie zastał kolegów, z którymi przed zajęciem wspólnie pił wódkę. Tu opowiedział kolegom o sprzeczce, namawiając ich do pobicia Chwirota.

Wszyscy udali się gromadnie przed dom Chwirota. Ponieważ drzwi frontowe były zamknięte, wyważyli je i dobierali się do drzwi mieszkania. Na wszczyt hałas przez napastników obudzili się Chwirotowie Michał i Józef i

wyszli z mieszkania, poczem usiłowali usunąć napastników z sieni. Jeden z napastników Otto Franciszek dobył browninga i wymierzył w kierunku Chwirota Kazimierza. Na szczęście broń nie wypaliła. Otto jeszcze trzykrotnie zarepetował, lecz broń nie funkcjonowała. Wówczas rzucił się Otto na Chwirota z nożem kuchennym, lecz Chwirot wytrącił mu narzędzie z ręki. Ponadto odebrano nóż kuchenny Sobierajowi, który z nożem tym rzucił się na Michała Chwirota. W rezultacie Chwirotowie przepędzili bandę.

Przed domem znaleziono naboje, które wypadły Ottowi przy repetowaniu broni. Do bandy tej należeli prócz Kubickiego i wymienionych niejakiego Strzelczyk Jan, Duszyński Maksym i Tietze Jan — wszyscy z Junikowa.

Strajk robotników cegielnianych.

Kartuzy. Dnia 8. bm. rano zastrajkowało w cegielni parowej Stanka Zygmunta w Firogach pow. kartuski 60 robotników z powodu niewypłacenia im zaległych zarobków za ostatnie 4 tygodnie. Stanek, znajdujący się obecnie w Gdańsku, po otrzymaniu wiadomości o strajku, wezwał telefonicznie ceglarza Szuberta do przybycia do niego po pieniądze, by natychmiast wypłacić robotnikom zaległe zarobki, ażeby na nowo podjęli pracę. Strajkujący robotnicy zachowują się spokojnie.

Starogard.

Szwalnica dla biednych dziewcząt. Stow. Młodzieży Żeńskiej otwiera szwalnię odzieży dla dziewcząt rodziców biednych i bezrobotnych.

Z posiedzenia rady miejskiej. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej miało przebieg spokojny. Przewodniczący podał radnym do wiadomości kilka protokółów i sprawozdań kas miejskich, rzeźni, wodociągów i gazowni. Burmistrz p. Czwojdzinski wprowadził nowego radnego p. mec. Kostkę. Przewodniczący podał również do wiadomości pismo p. wojewody, w którym tenże zatwierdza budżet nadzwyczajny i zwyczajny. W budżecie nadzwyczajnym przyznaje p. wojewoda p. Kłowski 5.700 zł jako odszkodowanie za poniesioną szkodę przy podniesieniu poziomu ul. Podgórnej, do której przylega dom p. Kłosa. Rada miejska zatwierdziła nowy regulamin stacji opieki nad dzieckiem. Uchwalono nową ulicę powstałą przy parcelach a dochodzącą do Pelplińskich nazwać ul. Jabłowską.

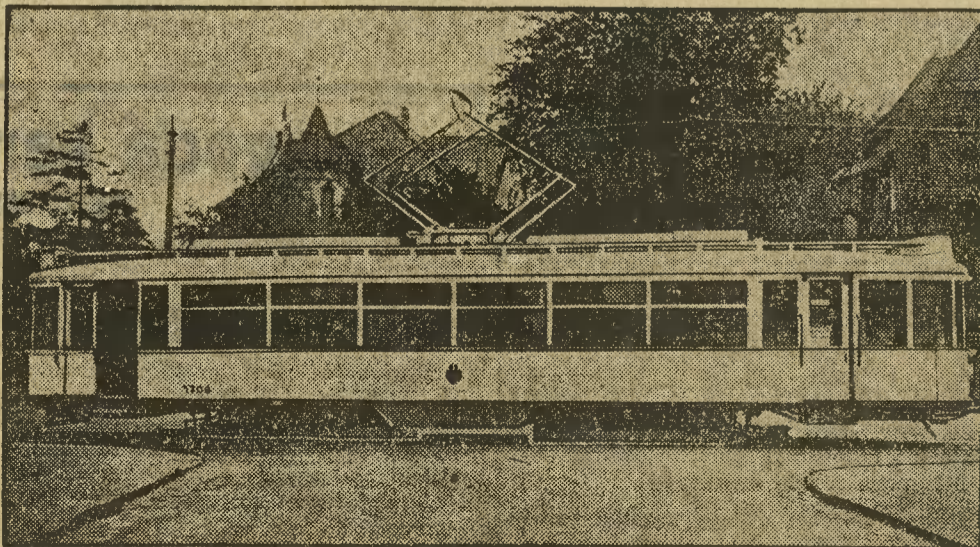
Zlikwidowanie 7 tartaków. W powiecie starogardzkim zostało w ostatnim czasie zlikwidowanych 7 tartaków. Upadek przemysłu drzewnego w powiecie starogardzkim jest ogromny.

Czyżby zmiana na stanowisku starosty? Krążą pogłoski, jakoby p. starosta Kalkstein miał w najbliższym czasie ustąpić ze stanowiska starosty, zaś na jego miejsce miał przyjść p. Weiss starosta gniewski.

Czy jeszcze jeden komisarz? Mówią również, że Powiatowa Kasa Oszczędności otrzyma komisarza. Czy prawda — wskaże przyszłość.

50 zł grzywny za obelgę. Niejaki Półlocki Paweł ze Starogardu skazany został za obelgę rzuconą na wojsko polskie na 50 zł grzywny.

Tramwaje kolosy.



Takie wozy tramwajowe posiada Drezno. Pomijając wielką ilość pasażerów, jaką taki wóz zmieści, jest on w środku urządzonej z nadzwyczajnym komfortem. Siedzenia wybite skórą, przed siedzeniami stoliki i naturalnie są też wozy w zimie ogrzewane, a w lecie funkcjonuje doskonała wentylacja. Konstrukcja tych wozów jest tego rodzaju, że wykojenie się nawet przy maksymalnej szybkości biegu, jest wykluczone.

Wągrowiec.

Z posiedzenia rady miejskiej. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Haławskiego. P. Sprutta złożył sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej. Rada miejska podniosła dodatek komunalny z 18 na 25 procent, również uchwalono dodatek komunalny od patentów na sprzedaż trunków i od opłat państwowych na wyrób tychże. Podwyższono opłatę za prąd elektryczny z 55 na 60 gr. przeznaczając podwyżkę na bezrobocie. Dodatek od nieruchomości przysporzy miastu zysk 7000 zł. Przy ul. Piaskowej sprzedano place budowlane.

Toruń.

Necny dyżur. ma do dnia 16. bm. apteka „Centralna” ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 12. bm. o godz. 20 „Wieczór trzech króli”.

Wypadła z okna I piętra. Dnia 9. bm. Modrzejewska Gertruda lat 21, zamieszkała w Toruniu przy ul. Wałdowskiej 27, wypadła z okna pierwszego piętra na ziemię, przyczem złamała sobie prawą nogę poniżej kolana.

Toruń.

Poszukujemy w najruchliwszej części miasta

lokalu

(na parterze z frontu) o dwóch pokojach wzgl. sklepu albo próżnych pokoi na urządzenie biur. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego w Toruniu, ul. Mostowa 17 pod „Biura”. (21695)

Świecie.

Walne zebranie Powiatowego Komitetu TCL. Zebranie zajął p. prof. Ekstein. Marszałkiem zebrania wybrano p. starostę Kowalskiego. Poszczególne członkowie zarządu złożyli sprawozdania. W ciągu roku zakupiono 1365 książek, a liczba czytelników w powiecie do ogólnej ilości ludności wynosi 4 proc. Najlepszymi placówkami T. C. L. w powiecie świeckim są Wielki Komórk i Małociechowo. W ciągu roku odbyło się 20 odczytów, 13 odczytów z przezrocami, 30 różnych obchodów narodowych i 4 wiece oświatowe. W sprawie podniesienia propagandy czytelnictwa zabierali głos p. starosta Kowalski, p. prof. Zieliński, p. Koszowski i inni. Poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu powiatowego i wybrano prezesem p. prof. Ekstein, zast. prezesa p. prof. Rómera, bibliotekarką p. ref. Buczakową, sekretarką p. Halinę Kowalską, zast. sekr. p. Helenę Sobolewską, skarbnikiem p. Zakrzewskiego; do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Donarski i dyr. Braun. Jako delegatów na sejmik oświatowy do Poznania wybrano p. prof. Eksteina i p. prof. Rómera. Do sekcji bibliotecznej weszli pp.: Ekstein, Buczakowa, Koszowski, ks. dziekan Konitzer, Römer, Parczewska i Jagłowa.

Nakło

Agenturę „Dziennika Bydgoskiego” w Nakle prowadzi p.

Stefan Kledzik
salon fryzjerski
ulica Bydgoska

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” w agenturach wynosi:

miesięcznie 3.15 zł
kwartalnie 9.45 „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Brusy, pow. chojnicki.

Zebranie Z. O. K. Z. W sali p. Przewoskiego odbyło się konstytucyjne zebranie Z. O. K. Z. Zebraniu przewodniczył insp. szkolny p. Hoffman z Brus. Po referatach wybrano nast. zarząd: Jan Hoffman z Brus prezes, kupiec Holog wiceprezes, Januszewski wójt sekretarz, nauczyciel Wantowski Leon skarbnik, komisja rewizyjna: kupcowie Przewoski i Koliński, oraz mistrz rzeźnicki Wejna Józef.

Z życia rolników. Pod przewodnictwem inż. Jana Krefta odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Kółka Rolniczego. Referat o zasiewach jesiennych i o przechowywaniu okopów w zimie wygłosił przewodniczący.

Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej odbyło się pod przewodnictwem wójta Januszewskiego. Wybrano nowy zarząd, którego skład jest następujący: Alojzy Siemiński prezes, Leon Sabrański wiceprezes, Jan Pański sekretarz, Kukliński Józef skarbnik.

Dla oczyszczenia krwi, pije rano przez kilka dni z rzedu szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zadać w apt.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 12 października 1931 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymiljana, Walfryda.
Jutro: Edwarda kr., Teofila, Kolomana.
Wschód słońca: godz. 6,22.
Zachód słońca: godz. 17,11.

DYŻURY APTEK.

Od poniedziałku dnia 12 bm. do niedzieli dnia 18 bm. (włącznie) dyżur pełnią:

- 1) **Apteka Pod Niedźwiedziem**, ul. Niedźwiedzia 11.
- 2) **Apteka Pod Koroną**, ul. Dworcowa 48.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadii Lempickiej.**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-iej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, tani poniedziałek po cenach od 30 gr do 3 zł **„Pani Ministrowa”**, świetna satyra polityczna Adama Grzymały Siedleckiego z Mieczysławą Cwiklińską.

We wtorek 13 bm. Bydgoszcz pożegna utalentowanego gościa, Mieczysławę Cwiklińską, którą darzyła niebawalą sympatią, zachwycając się jej występami, podziwiając jej twórczy talent. Znakomita artystka wystąpi w sztukach: **„Niewierna”** Bracco i **„Majster i czeladnik”** Korzeniowskiego.

Premjera „Dobrej Wróżki”

W czwartek 15 bm. Teatr Miejski występuje z premjerą najnowszej komedji Franciszka Molnara **„Dobra Wróżka”**, z której próby od dłuższego już czasu prowadzone są pod kierunkiem reżyserskim Józefa Andrzejewskiego. Obsadę tej wybitnej nowości tworzą pp. Wilńska, Maassówna, Tarkiewicz, Bielich, Kaczmarski, Klejer i Andrzejewski.

Kasa zamówień już sprzedaje bilety.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy” po cząwszy od dziś dnia grać będzie znakomitą rewję p. t. **„Złota jesień tylko raz dziennie**, t. zn. o godz. 9 wieczorem. Równocześnie na ostatnie dni programu dyrektorka postanowiła **obniżyć ceny wszystkich biletów**, tak, że najdroższe miejsce kosztować będzie 3,70 zł, a najtańsze 1,— zł.

W dniach najbliższych premjera rewji p. t. **„Gdzie diabeł nie może...”** w wykonaniu całego zespołu „Uśmiechu” z gościnnym występem p. Meli Grabowskiej, primadonny operetki poznańskiej.

Na marginesie.

Piszą nam:

Pani Paulina Dobrowolska dotknęła istotnie jednego z najważniejszych zagadnień socjologicznych doby bieżącej, zagadnień, które nietylko w Polsce, ale i zagranicą spędzają sen z powiek ludziom, mającym dobro społeczeństwa i narodu na oku. Wszak według zasad naszej wiary katolickiej małżeństwo to najważniejsza komórka w społeczeństwie, to źródło potęgi Kościoła i państwa, to poprostu ogniwo, łączące człowieka z Bogiem. Powiedzmy otwarcie: tylko w małżeństwie dziecko może znaleźć prawdziwą opiekę, dobre wychowanie, i przede wszystkim miłość rodzicielską. Czemu więc młodzież męska tak stroni dzisiaj od wchodzenia w objęcia hymenu? Czy tylko konkurencja zawodowa ze strony kobiet jest tego powodem, a w związku z tem odpowiednio nastawione wychowanie dziewcząt, jak to usiłuje wykazać w swych cennych uwagach szanowna autorka? Bez wątpienia, że coraz to silniej dające się odczuwać współzawodnictwo kobiety z mężczyzną na każdym bodaj polu pracy zarobkowej z powodu mniejszych wymagań materialnych pozbawia wielu mężczyzn pracy, lub też utrudnia mu w znacznym stopniu uzyskanie podstawy bytu.

Nie da się zaprzeczyć, że wielu chętnych do zawarcia małżeństwa mężczyzn odstra-

sza niepewność, czy zdola on rodzinę utrzymać. Jednakże nie jest to jedynym powodem „ucieczki” pici brzydkiej od małżeństwa. Najważniejszym bodaj od powodów materialnych są skrupuły natury „moralnej”. Jako mężczyzna będę szczery i nie będę niczego owijał w bawelnę, gdyż takie nastawienie do poruszonego przez szanowną autorkę tematu, bynajmniej nie przyczyniłoby się do jego wyjaśnienia. Otóż moim zdaniem jednym z najważniejszych hamulców, tamujących mężczyznom drogę do zakładania rodziny: to — wybaczenie mi przedstawicielki pici pięknej — powojenna rozwiązłość kobiet. Spójrzmy prawdzie w oczy:

Kobieta powojenna, to uosobienie zmysłowości i użycia. Jeżeli dziś panienka rzekomo „dobrze wychowana” bez wahania przekracza progi kawalerskiej garsoniery, jeżeli całe wieczory spędza poza domem rodzicielskim, używając swobody celem używania miłostek, — jeżeli (jak mi w swej chępliwości wyznała jedna z uczennic wyższej klasy pewnego średniego zakładu nau-

kowego), w klasie jej były tylko cztery kożanki, które nie miały jeszcze kochanków, jeżeli — jak mi to w wielu wypadkach wiadomo — wiele pracownic dorabia się posagów ubocznie, utrzymując intymne stosunki z swymi pracodawcami, to przyznać trzeba, że zepsucie moralne dorastających dziewcząt ogarnąć musiało już zbyt szerokie koła. „Znawcy kobiet” w takim np. Poznaniu utrzymują z ręką na sercu, że na 100 dziewcząt tylko najwyżej 10 jest uczciwymi i żyje jak Bóg przykazał, ceniąc wysoko swój honor i godność kobiecą. Jeżeli więc mężczyzna dzisiejszy, patrząc na to co się dzieje, nie chce zawierać małżeństwa, to głównie winne są temu właśnie kobiety, a pośrednio tylko względy materialne: mężczyzna stracił bowiem wiarę w uczciwość kobiety, rozumując słusznie: **jeżeli miałaś za nic wszelkie nakazy moralne przed ślubem, to niewątpliwie tak samo postępować będziesz i po ślubie. Wieczny egoista zaś przynajmniej po ślubie nie chce się z nikim dzielić.**

Heljodor Jeleńkowski.



W najpoważniejszych kołach

omamiane są artykuły „Dziennika Bydgoskiego”. Pismo to, niezależne, stało się najpoważniejszym organem Pomorza i Ziemi Nadnoteckiej. Za kilka dni listom zacząć przyjmować przedpłatę, prosimy więc pamiętać o „Dzienniku” i przysporzyć mu nowych abonentów.

Apel do Pań bydgoskich, aby zaopiekowały się Misją Dworcową. Nie pozwólmy upaść tej tak bardzo pożytecznej placówce.

Bydgoszcz, 11 października.

Misja Dworcowa, która już od półtora roku prowadzi swoją cichą i owocną pracę, podaje do wiadomości, że opiekuje się stale wszystkimi dziewczętami na dworcu, potrzebującymi pomocy. Jak bardzo pożyteczną jest wspomniana opieka dla dziewcząt, niech posłużą następujące dane. Mianowicie udzielono pomocy i informacji ogółem w miesiącu wrześniu 185 osobom w 750 wypadkach.

Niestety dla braku funduszu nie można zamierzonej akcji tak rozwinąć, jak potrzeba w obecnych czasach tego wymaga. Praca na samym dworcu dała dotychczas bardzo dobre wyniki. Władze dworcowe stwierdzają, że obecnie nie tak często zachodzą wypadki gorszące, wpływa bowiem na to obecność opiekunki, która kępuje niecną robotę osobników cychających w poczekalniach i świetlicach gmachu dworcowego na bezdomne młode dziewczęta.

Niestety obecnie została wszelka pomoc państwowa i samorządowa zupełnie wstrzymana, wobec czego grozi tak pożytecznej placówce zamknięcie — teraz, kiedy właśnie wobec wzrastającego bezrobocia istnieje Misja Dworcowa i na tem większą rację bytu. Apeluje się wobec tego do społeczeństwa, aby nieco więcej się zainteresowało i służyło materialną i moralną pomocą.

Mianowicie panie, któreby zechciały pracować, aby się przyczynić do podtrzymania tej placówki, uprasza się uprzejmie o zgłoszenie się w celach bliższej informacji u przewodniczącej p. Marii Stobieckiej, Stary Rynek, tel. 49, lub sekretarki p. Kazimierzy Żurawskiej, Plac Wolności 3, tel. 510.

Przygoda handlarki masłem na Starym Rynku.

Podczas ostatniego targu na Starym Rynku policja miała nie mało roboty z przytrzymaniem pewnej handlarki masłem, niejakiiej Adelajdy Renkau z Bruk, powiatu chełmińskiego.

„Biedna” kobiecinkę posadzono o dwa „małe przekroczenia”, a mianowicie o fałszowanie masła, które jej nielitościwie zabrano, dlatego tylko, że była w niem trochę większa ilość wody i o przywłaszczenie sobie 20-złotowego banknotu, zgubionego przez pewną panią, który ona „sprawiedliwie” znalazła, tylko nie chciała się przyznać do tego.

Przecież woda w masle to jeszcze nie trucizna, a co do 20 złotych, to wszystko byłoby dobrze, gdyby nie intryga tych dwóch z piekła rodem świadków, którzy się uwzięli na biedną kobietę i wbrew jej „rzetelnym” zapewnieniom twierdzili, że „chapnęła” 20 zł.

Z wielkim trudem, bo się biedaczka bronila, jak mogła, poprowadzono ją do komisariatu,

Reumatyzm i podagrę, łamanie w kościach i stawach leczy i usuwa skutecznie Tegal. Nieszkodliwe dla żołądka, serca i innych organów. Dzięki tabletkom Tegal tyśiące udreżonych odzyskało swe zdrowie! We własnym więc interesie wypróbujcie dziś jeszcze lecz żądajcie zawsze tylko oryginalnych tabletek Tegal — niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach. Cena zł 2.

— **Ślub.** Z opóźnieniem dowiadujemy się, iż dnia 30 września rb. zawarty został w Bydgoszczy związek małżeński p. Aleksandra Wolffa, dyrektora oddziału T-wa Ubezpieczeń „Europa” z panią Elżbietą Röhrich. Nowożeńcom składamy najserdeczniejsze życzenia błogostawieństwa Bożego.

— **Srebrne gody małżeńskie.** W dzisiejszy poniedziałek obchodzi p. Stanisław Jagielski wraz z żoną swą Joanną z domu Czesłochowskich zam. przy ul. Seminaryjnej, — 25-lecie pożycia małżeńskiego. Msza św. na intencję Jubilatów odprawiona została o godz. 9-iej rano w kościele św. Trójcy. Państwo Jagielscy są długoletnimi abonentami naszego pisma. Szanownym Jubilatowi życzy redakcja dalszej pomyślności i doczekania się złotych godów.

— **Śp. Izidor Wojtanowski.** W lecznicy djakonisek w Bydgoszczy zmarł dziś nad ranem nagle dzierżawca domeny trzeciewnickiej, obywatel ziemski śp. Izidor Wojtanowski, rodem z Kruszyńca, prezes tamtejszego Kółka Rolniczego i członek wydziału meljoracji łąk Wielkopolskiej Izby Rolniczej, osobistość w Bydgoszczy i okolicy bardzo popularna. Zmarły „tryskał” zdrowiem do ostatniej chwili (liczył lat 48 i był kawalerem). Silny atak serca położył niespodzianie kres jego życiu; przed śmiercią zdołał śp. Izidor jeszcze przyjąć ostatnie Sakramenty św. Zmarły był wzorowym rolnikiem i przykładowym obywatelem. — Cześć jego pamięci!

— **Zebranie restauratorów.** We wtorek dnia 13 bm. po południu o godz. 4,30 odbędzie się u kolegi Grzechowiaka (restauracja Rzeźni Miejskiej, ul. Jagiellońska), plenarne miesięczne zebranie Stowarzyszenia Restauratorów. Z powodu ważnych spraw, znajdujących się na porządku obrad, przybycie wszystkich kolegów konieczne.

Włamanie do apteki.

W ubiegły piątek, późnym wieczorem facyś nieznanymi sprawcy włamali się zapomocą podrobionego klucza do apteki p. Marjana Drożdżyńskiego, przy rogu ulic Chodkiewicza i Paderewskiego. Złodzieje spodziewali się znaleźć w aptece większą sumę pieniędzy, zostali jednak srodze zawiedzeni, albowiem znaleźli tylko 5 zł gotówki. Lekarstwa i różne kosmetyki jakoś nie przypadły im do gustu, gdyż zabrali zaledwie 5 gramów środka odurzającego „Pautopoe” nie tykając innych rzeczy. Są ślady, że usiłowali oni wyłamać szafkę w której znajdowała się morfina, lecz nie udało im się to.

Z nocnych awantur.

W nocy z piątku na sobotę około godziny 24, na Starym Rynku, wywołała wielką awanturę pewna pijana prostytutka, która krzyczała, jakby ją kto ze skóry darł. Gdy patrolujący policjant chciał pijaną odprowadzić na wytrzeźwienie do aresztów policyjnych, wystąpiło naraz kilkunastu „opiekunów” którzy usiłowali odbić policjantowi przytrzymałą prostytutkę. Policjant widząc się zagrożonym, dobył pałki gumowej, groząc nią każdemu, kto by się zbliżył do niego. Osobnicy jednak wnosząc obelżywe okrzyki pod adresem policjanta nie ustępowali. I nie wiadomo, do czego by doszło, gdyby nie nadeszła pomoc w osobach dwóch policjantów, na widok których całe towarzystwo rozpierchło się.

Pan Rudolf Roppek broni się.

Odnosnie do artykułu pod tyt. „Zdemaskowany oszust”, zamieszczonego w nr. 230 „Dziennika Bydgoskiego”, stosownie do art. 11 ustawy prasowej, proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Bydgoskiego”, następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że „uwijałem” się po różnych imprezach, organizacjach i zebraaniach, i że narzucałem się, — natomiast prawdą jest, że z wyboru brałem czynny udział w Komitecie bezrobotnych pracowników umysłowych, gdzie przez jeden miesiąc byłem sekretarzem, a przez pięć miesięcy prezesem, że w tymże czasie pracowałem również w charakterze sekretarza Międzyzwiązkowego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

2) Nieprawdą jest, jakobym w jednym z tych komitetów dopuścił się jakiegokolwiek występnej działalności, — natomiast prawdą jest, że Międzyzwiązkowy Komitet przez komisję rewizyjną w osobach pp. Jankowskiego, kasjera B-ku Zw. Spółek Zarobk. Bąkowskiego kasjera Dyrekcji Lasów i Rutkowskiego urzędnika gospod. Szkoły Podch., każdorazowo badał moją działalność i przed ustąpieniem moim po przeprowadzonej rewizji ksiąg i dowodów, komisja postawiła wniosek o wyasygnowanie mi 300 zł tytułem gratyfikacji za wzorowe i mozolne prace, położone w kierunku niesienia pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

3) Nieprawdą jest, że brałem udział w wyścigach konnych, — natomiast prawdą jest, że uproszony przez Spółdzielnię Budowlaną Pracowników Umysłowych „Osiedle”, zorganizowałem na cele tejże Spółdzielni konkursy hippiczne, jakie dały zbioru ponad 1000 zł, zasilając kasę Spółdzielni. Żadnego wynagrodzenia za to nie żądałem i nie pobrałem. — Na wyścigach konnych, organizowanych przez Tow. Wyścigów Konnych pracowałem w charakterze kasjera płatnego wywiązując się ze swych czynności należycie.

4) Nieprawdą jest, że podawałem się za kapitana, — natomiast prawdą jest, że służyłem w wojsku przeszło 7 lat i wtedy, kiedy jeszcze okupanci organizowali początki armii polskiej, już wtedy byłem oficerem i przeszło 4 lata walczyłem na froncie.

5) Nieprawdą jest, że zrobiłem się prawnikiem, — natomiast prawdą jest, że mój dowód osobisty za nr. 6211/III/27, wydany przez Komisariat Rządu na m. Łódź, w rubryce „zawód” wykazuje „prawnik” i stąd na zapytanie o zawódzie, mam prawo odpowiedzieć — prawnik.

6) Nieprawdą jest, jakobym sfalszował metrykę i akt ślubu, — natomiast prawdą jest, że ani metryki, ani aktu ślubnego nigdy nie fałszowałem i nigdzie nikomu takowemi się nie legitymowałem.

7) Nieprawdą jest, że jestem poszukiwanym przez sąd łódzki za jakies fałszywe weksle, — natomiast prawdą jest, że wystawiłem swój własny akcept i takowy dopuściłem do protestu.

8) Nieprawdą jest, jakobym „nie czekając na najgorsze” cichaczem ulotnił się z Bydgoszczy, — natomiast prawdą jest, że w dniu 15. IX. rb. wyjechałem na ślub brata, z jakiego powróciłem 28 września rb., a zatem po 12 dniach. Przez cały czas mego pobytu w Bydgoszczy byłem i jestem policyjnie i wojskowo meldowanym, ani też nie ukrywałem się i nie ukrywam, zawsze stojąc do dyspozycji tych, których rzekomo oszukałem, choćby na jedną złotówkę.

Z poważaniem
(—) Rudolf Roppek.

Mixin —
najlepszy i najtańszy
proszek mydlany

Zebranie bezrobotnych.
Wp wtorek, dnia 13 bm, odbędzie się na sali p. Cymera „Pod Lwem”, ul. Marszałka Focha zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.
Ze względu na bardzo ważne sprawy, uprasza się wszystkich członków o przybycie. Początek o godz. 15-ej.
Komitet.

Cyganie i ich widowisko.

W ostatnich dniach zauważyć można na różnych placach i ulicach Bydgoszczy tłumy ciekawych, przyglądających się widowiskom ulicznym, jakie urządzają wędrowni cyganie ze swymi niedźwiedziami i małpami. Cyganie przy odgłosach tamburinu, każą skakać i tańczyć swym niedźwiedziom, zbierając za to skąpo datki groszowe.

Każdy, jak może, stara się zarobić na kawałek chleba, ale w tym wypadku dzieje się to z wielką krzywdą biednych zwierząt, które nie tylko że są bite bez miłosierdzia przez cyganów za namniejszą opieszałość w wykonywaniu swych sztuczek, ale prztem szarpane i potłukiwane przez pauprow

ulicznych, że aż litość zbiera patrząc. Potem zwierzęta, oprowadzane przez cały dzień po ulicach miasta, nie jedzą, znosząc głód, a co najważniejsze, że ciągnięte one są za kółko metalowe, przeprowadzone przez mięśnia ich nozdrzy, cierpiąc przy silniejszym pociągnięciu dotkliwy ból.

Pożądaniem więc byłoby, ażeby Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zajęło się tą sprawą i zaprotestowało przeciw barbarzyńskiemu znęcaniu się nad zwierzętami w oczach publiczności. Dla zwierząt znalazłoby się inne odpowiedniejsze miejsce w ogrodach zoologicznych, czy zwierzyńcach.

Pokłosie niedzielne.

Bywają dni fatalne. Wnoszą zamęt i dezorganizację i wogóle niewiadomo jak je traktować. Chodzi się wtedy z kąta w kąt, nie wiedząc co z sobą robić. Nie można znaleźć sobie miejsca, a tembardziej, jak to się mówi, zagrać go. Chce się tego, czego nie można, a to co się ma, bojkotuje się. Słowem człowiek czuje się w takich krytycznych chwilach, jak kot z pęcherzem... Do tego porównania dodać trzeba jednak pewną poprawkę na korzyść kota. Bo jeśli już jakaś złośliwa ręka przypnie przeciwemu ulubieńcowi starych pańien i pogromcy myszy pęcherz z denerwującym grochem, to zawsze jest nadzieja, że prześladowane stworzenie spotka na swej niewątpliwie przykrej i hałaśliwej drodze życia jakąś osobę, która w imię ideałów humanitarnych uwolni je od nieszczęścia.

Są bowiem działające bardzo sprężyste ligi przyjaciół zwierząt, ale nie ma organizacji, która by się ujęła za umartwianiem przez życie okoliczności człowiekiem. Jeżeli już ktoś wpadnie w takie duchowe tarapaty, nikt mu nie pomoże. Musi się kręcić dokoła swych kłopotów i gniebić w nieskończoność, chyba że gwizdnie na wszystko i... pójdzie na wódkę, jeśli oczywiście nie jest abstynentem.

Pewne ukojenie w najgorszych nawet sytuacjach może dać muzyka. Naprzykład łagodnie słodkie tony strausowskiego walca. Wchodźmy oczywiście do teatru miejskiego, gdzie króluje „Czar Walca”. Jakże nie ulec temu czarowi, tak powabnemu i tak powabnie podanemu?...

Można także i w innej formie pochłaniać dźwięki. W kawiarniach. „Pod Orłem” zwłaszcza świetny zespół polski pod wodzą doskonałego skrzypka-wirtuoza Sienkiewicza godny jest posłuchania.

Jeśli chodzi o wydarzenia szczególne i niepowtarzalne, notujemy przedewszystkiem obchód 10-lecia Sokola III na Szwederowie, z którego wspaniałego przebiegu złożył nasz specjalny sprawozdawca szczegółowy raport w jutrzejszym numerze „Dziennika”.

Pozatem odbyły się: obchód 7-lecia „Astorji”,

poświęcenie biblioteki Tow. Powstańców i Wajaków na Bielawkach i automobilowy pościg za lisem.

Ulicami Bydgoszczy przeciągnęła w godzinach popołudniowych większa banda cyganów siedmiogrodzkich — z 10 niedźwiedziami. Było to widowisko oryginalne i do tego — bezpłatne.

Dochodzą nas także wieści, że wczorajsza niedziela była urodzajna... w zaręczyni. Są to oczywiście sprawy prywatne. Podnosimy to, jednak jako objaw społecznie dodatni. (hak)

Wielki wiec bezrobotnych fizycznie pracujących.

Komitet bezrobotnych zwołuje wielki wiec na czwartek, dnia 15 bm, w lokalu p. Maleckiego, przy 4 śluźie, w sprawach: prac doraźnych, opału, eksmisji itp.

Komitet zaprasza na ten wiec przedstawicieli Magistratu, Komitetu Obywatelskiego, wszystkich klubów radzieckich oraz przedstawicieli prasy.

Początek wiecu o godz. 14.
Za Komitet: Józef Łuczak, przewodn.

Ratajczak stanie przed sądem doraźnym.

Jak się dowiadujemy, oskarżyciel publiczny, dr. Kułakowski, wygotował już akt oskarżenia przeciw Władysławowi Ratajczakowi, mordercy sp. Emilji Mühlbradtowej i rozprawa odbędzie się przed sądem doraźnym dnia 23 bm. Będzie to zatem pierwsza rozprawa w trybie postępowania doraźnego w Bydgoszczy.

Samobójstwo bandyty.

Donoszą nam z Torunia, że jeden z 7 ujętych w zeszłym tygodniu w Fordonie, a osadzonych w więzieniu toruńskim bandytów, niejaki Lambrecht, z obawy przed odpowiedzialnością za swe zbrodnie, sam sobie wymierzył sprawiedliwość i powiesił się w więzieniu. Jakże było życie, taka i śmierć; każdy grzech mści się na winnym.

O ciężki napad rabunkowy. (Z rozprawy sądowej).

W lutym roku ubiegłego, do mieszkania handlarki Agnieszki Geigerowej, przy Zbożowym Rynku 8, podczas jej nieobecności w domu, włamało się jakichś dwóch zamaskowanych bandytów, którzy ukrywszy się w jednej z ubikacji mieszkania, oczekiwali nadejścia lokatorki.

Gdy Geigerowa powróciła do mieszkania, bandyci rzucili się na nią, zarzucając wystraszonej kobiecie worek na głowę i kneblując usta, poczem związali jej ręce i nogi. Ubezważniony w ten sposób swą ofiarę, zrabowali jej torbę skórzana, z zawartością 560 zł i zbiegli.

Jako podejrzanym o tę sprawę, aresztowano wówczas 31-letniego Marcelego Skowrońskiego i 30-letniego Antoniego Warzyńskiego, zamieszkałych w Bydgoszczy, którzy stanęli obecnie przed sądem okręgowym, jako oskarżeni o dokonanie powyższego napadu.

Poszkodowana Geigerowa, przestuchana w charakterze świadka, nie rozpoznała o-

skarżonych, a inni świadkowie prócz tego, że krytycznego dnia widzieli obydwóch oskarżonych, kręcących się około wspomnianego domu, nic więcej zapodać nie mogli.

Oskarżeni tłumaczyli się, że podczas każdego targu przychodzili na Zbożowy Rynek za zakupami, więc nic dziwnego, że ich tam widziano.

Sąd uwolnił obydwóch oskarżonych od winy i kary.

Kto wygrał na loterii.

W 26 dniu ciągnięcia 5 klasy 23 polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane:

Premje: 1 wygrana 250 + premja zł 1.850 na nr. 95963; 2 wygrana 250 zł + premja zł 1.850 na nr. 106921; 3 wygrana 1000 zł + premja 1.850 zł na nr. 126553; 4 wygrana 250 zł + premja 1.850 zł na nr. 153549; 5 wygrana 250 zł + premja 1.850 zł na nr. 177400.

Po 10.000 zł nr. 97857 148106.
Po 3.000 zł nr. 8587 14980 46000 134255 176255.

Po 2.000 zł nr. 13097 23403 27565 30459 34004 59137 61825 78586 89603 90834 93114 100269 117091 132326 144392 162491 173228 180324 186368 192337.

Po 1.000 zł nr. 3287 15179 27818 31271 32089 37836 63500 65838 90260 97695 105055 105409 118732 129034 130353 139778 147967 155627 175748 180692 188338 191296 198464 208146 208748.

Po 500 zł nr. 1 1229 4301 4706 5087 5720 6737 6799 8017 8032 8533 9127 9283 10564 10746 14329 14912 15538 18839 18848 19534 19574 23212 23789 24106 28695 28902 30393

Koda. Przemysłowa jest doskonała dla rangi toalety.
Pauline Pura

21670

„Sokół żeński”

Dzisiaj w poniedziałek ćwiczenia młodzieży od 18,30 w szkole wydziałowej. Senjorek tamże od godz. 20. Drużyny w gimnazjum Kopernika od godz. 19—21.

We wtorek śpiew w sekretarjacie o godz. 19.

W środę o godz. 19 odbędzie się w sekretarjacie plenarne zebranie Sokoła żeńskiego, połączone z uroczystym obchodem Kościuszkowskim, na którym obecność wszystkich członkin jest bardzo pożądana.

Giełda warszawska

z dnia 10 października 1931.
Papier Państwowe i obligacje

4-proc. poz. inwest.	077,50	081,00
4-proc. inw. seryjne sztuki	009,00	082,00
3-proc. poz. bud.	000,00	031,00
5-proc. poz. konw.	000,00	041,25
6-proc. poz. dol.	000,00	057,00
10-proc. poz. kol.	000,00	100,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—110,00
W. T. Węgla	000,00—017,00

Tendencja utrzymana.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 10 października 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 40%—39 3/4 % P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 26 % P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12,— P.
4% Premj. Pożyczka Inwestycyjna 00,00—075,00
Bank Polski I. em. 000,00—107,00 P.

Tendencja: utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 12 bm. za:

dolary amerykańskie	8,84—8,83
funtów szterlingów	34,13
franki szwajcarskie	174,62
franki francuskie	35,04
marki niemieckie	208,45
guldeny gdańskie	173,17
liry włoskie	45,92
korony czeskie	26,26

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 10. 10. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	22,35—22,75
Pszenica	19,50—20,50
Jęczmień przemiałowy	19,50—20,50
Jęczmień browarowy	24,50—25,50
Owies nowy	19,75—20,75
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,00—34,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	31,50—33,50
Otręby żytnie	12,75—13,50
Otręby pszenne	11,75—12,75
Otręby pszenne (grube)	12,75—13,75
Rzepak	29,00—30,00
Groch Victoria	21,00—24,00
Groch Polgera	23,00—25,00
Ziemiaki jadalne	2,80—3,00

Ogólne usposobienie spokojne.

40274	42133	46229	46266	47959	49424	49499
49502	49507	50298	50317	55305	55784	56518
58521	60601	62104	62965	64035	64146	64346
64625	65571	67359	67640	68841	70471	71618
71807	72647	73604	74976	76044	76369	76495
76925	79279	79366	79962	81183	81841	81987
82219	85824	87137	87416	90915	91016	91639
91681	95193	97472	97692	99297	104663	
108950	109768	110251	110537	111618	112911	
118560	120283	121643	122804	123139	123400	
125123	125258	127633	129971	131488	131869	
132671	134595	134668	136690	140805	141037	
141793	142586	142783	143007	144669	147110	
147286	149297	149885	150922	151422	151891	
155221	155283	155646	155671	155707	156360	
157131	157617	160116	160141	162374	163825	
165970	166895	168923	169716	172459	173023	
133729	174318	175132	176074	176362	180641	
180937	181341	183793	184029	185577	186979	
188568	188880	189318	191122	193641	194338	
194923	196961	198931	199081	199006	200382	
203722	203814	205466	206736	208178	208400	
208597.						

Wszelkie wygrane losy zamieniać należy na nowe do dalszej gry tylko w najszcześniejszej kolekturze „Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz, Pomska 1, tel. 39. Tamże natychmiastowa wypłata wszelkich wygranych.

Kongres Ch. D. w Katowicach

(Dokończenie)

Nadchodząca zima będzie jedną z najcięższych prób, jakie państwo i naród od chwili odzyskania niepodległości przechodzili.

Szczególną troską napelnia P. S. Ch. D. los ofiar obecnego ustroju gospodarczo-społecznego, pozbawionych pracy i chleba. Dlatego P. S. Ch. D. uważa, iż należy dążyć do zrealizowania takiego planu polityki gospodarczej i skarbowej, któryby zmierzał do uruchomienia życia gospodarczego, w szczególności do podjęcia robót publicznych i budownictwa w wielkich rozmiarach oraz sprawiedliwego podziału pracy.

Celem niesienia ulgi braciom, pozbawionym pracy i chleba oraz ich rodzinom P. S. Ch. D. odwołuje się do społeczeństwa, aby w imię miłości bliźniego i chrześcijańskiego miłosierdzia otoczyło ich opieką materialną i moralną. Akcja ta powinna się oprzeć w pierwszym rzędzie na organizacjach charytatywnych i społecznych.

Kongres wyraża podziękowanie Dostojnym Zwierzchnikom Kościoła katolickiego za ich w tym względzie inicjatywę i wzywa swoje organizacje do współdziałania z tą akcją.

Kongres P. S. Ch. D. stwierdza, że

rząd w czasach ciężkiego przesilenia gospodarczego nie tylko przez nieprzeorną i bezplanową politykę gospodarczą i skarbowa przyczynił się do poważnego zaostrzenia skutków kryzysu światowego w Polsce, ale także przez jednostronną politykę popierania syndykatów, karteli i wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw objawiającą się w postaci pośrednich i bezpośrednich subwencji im udzielanych, przez stałe obniżanie siły nabywczej szerokich mas ludności. Od roku przeszło sfery kapitalistyczne propagują jako wyjście z obecnego przesilenia stałe obniżanie zarobków i pensji urzędniczych oraz ograniczenie i ścieśnienie polityki socjalnej. Stwierdzamy, że rząd niestety pod wielką względami zbyt pohnopie kołom kapitalistycznym idzie na rękę, co przyczynia się w znacznym stopniu do zaostrzenia kryzysu i zaostrzenia stosunków społecznych. Ta polityka nie może przyczynić się do wywołania wspólnych wysiłków narodu celem pokonania ciężkiego przesilenia naród gnębiącego.

Oświadczamy, że nasi robotnicy nigdy nie wyrzekną się swych zdobytych praw, lecz przeciwnie żądają, aby polityka socjalna nie tylko została podtrzymana, ale udoskonalona tak przez zaprowadzenie ubezpieczenia robotników od niezdolności do pracy wskutek niemocy i starości

na całym terenie państwowym, oraz przez przyznanie robotnikom górnośląskim wszystkich tych praw, które w dziedzinie polityki socjalnej przysługują robotnikom w innych częściach Rzeczypospolitej.

W interesie nie tylko pracobiorców ale całego społeczeństwa kongres P. S. Ch. Dem. domaga się dostatecznego zaopatrzenia wszystkich bezrobotnych, skrócenia czasu pracy, aby więcej ludzi zatrudnić, zlikwidowanie mężatek pracujących, jeśli mężowie pracują na utrzymanie rodziny, obniżenia kosztów produkcji przez zmniejszenie kosztów administracyjnych przedsiębiorstw, a w szczególności także wygórowanych poborów nielicznych kierowników przedsiębiorstw wielkich i rad administracyjnych, utrzymania siły nabywczej zarobków robotniczych i urzędniczych, w dziedzinie administracji państwowej i komunalnej zaś obniżenia dochodów wielkich i plac podwójnych i potrójnych, pobieranych przez te same jednostki w różnym charakterze, skrócenia wydatków na reprezentację i niepotrzebne uroczystości, a w szczególności też obniżenia funduszy dyspozycyjnych dygnitarzy państwowych i komunalnych.

W interesie siły kupna rolników Kongres domaga się takiej polityki agrar-

nej, aby rolnik mógł uzyskać słuszne wynagrodzenie za swą pracę i swoje nakłady. Zaległości podatkowe drobnych rolników i średniego stanu do końca roku 1929 powinny być umorzone, a bezwzględne egzekucje rujnujące warsztaty pracy zaniechane. Zadłużenie rolników wogóle, a w bankach państwowych w szczególności powinny być zamienione na długoterminowe pożyczki przy pomocy państwowej, albo rolnikom udzielane odpowiednio moratorium. Tylko w ten sposób podniesie się siła nabywcza wsi polskiej i rozszerzy wewnętrzny rynek zbytu dla naszego przemysłu krajowego, którego zanik jest jedną z najgroźniejszych przyczyn oraz przeciwstawianie się środkami moralnymi i związanego z nim bezrobocia.

Delegaci Kongresu do Rady Naczelnej.

Po uchwaleniu rezolucyj Kongresu, w myśl nowego statutu, wybrał 25 członków Rady Naczelnej. W skład Rady wchodzi z ramienia Kongresu następujące osoby: 1) Wojciech Korfanty, 2) Józef Chaciński, 3) ks. Stefan Szwanoch, 4) Franciszek Urbański, 5) Józef Zawadzki, 6) ks. Ludwik Kasprzyk, 7) ks. Jan Brandys, 8) Hipolit Harniewicz, 9) Franciszek Gąsiorowski, 10) dr. Józef Trzciniński, 11) Stanisław Szwedowski, 12) Władysław Adamski, 13) Ludwik Gdyk, 14) Adam Szymański, 15) Bogumił Budka, 16) Stefan Kaczorowski, 17) Stanisław Janczewski, 18) Kazimierz Służalek, 19) Józef Kwaśniewski, 20) Wacław Ferencowicz, 21) Jan Szulik, 22) Stefan Smólski, 23) Jan Ziętarski, 24) Helena Zaborowska, 25) Elżbieta Korfantowa. Do Rady Naczelnej wejdą nadto reprezentanci poszczególnych województw. Z Poznania wejdzie do Rady Naczelnej prezes woj. dr. Kryzan i 1 delegat z Bydgoszczy.

Kongres wybrał komisję rewizyjną w osobach ks. Śmigiełskiego, p. Antoniego Dobraczyńskiego i p. Kazimierza Koralewskiego oraz zastępców pp. Dreyzy, Balcera i Kuśnierza.

Na tem zasadnicze prace Kongresu zostały zakończone. Wywiązała się jeszcze krótka dyskusja w sprawach organizacyjnych, poczem p. sen. Kobylński, jako marszałek zjazdu, pięknym przemówieniem, przedstawiającem doniosłość dokonanych prac oraz nawołującem do wytrwałości w zamierzeniach, zakończył obrady. Zebrani w podniosłym nastroju odśpiewali hymn „Boże coś Polskę”

Delegaci wzniesli w końcu gromkie okrzyki na cześć prezesa Korfantego, na cześć Górnego Śląska i na cześć Chrześcijańskiej Demokracji.

Przebieg Kongresu dał dowód, że delegatów zebranych z całej Polski cechowała karność i jednomyślność. Podnieść również należy znakomite zorganizowanie Kongresu na wzór zachodnio-europejski.

Z okręgu bydgoskiego brali udział w Kongresie: red. Formański, Jan Cywiński, Henryk Kaszubowski i Ignacy Kurdelski. F.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla film p. t. „Karjera Chaplina”. Drapieżne „Sępy”. KRISTAL „Marckko”. MARYSIENKA „Miłość Kozaka” i „Jeden przeciw dziesięciu”. NOWOŚCI „Sewilla, miasto miłości”. OKO. „Hara - Kiri” i na scenie nowa rewja.

Z ruchu towarzystw.

S. M. P. „Gwiazda”. Zbiórka koła amatorskiego 12. bm. w sprawie akademii Chrystusa Króla i święta młodzieży o godz. 19,30 w salce parafjalnej. Uprasza się o przybycie także nieamatorów. W tym samym dniu zebranie zarządu oddz. młodszych. Dnia 15. bm. zebranie oddziału młodszych z uroczajkami.

Żywy Różaniec Panien. Zebranie zelatorek odbędzie się dopiero w przyszły poniedziałek, 19. bm. po nabożeństwie różańcowym, w salce parafjalnej.

Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu w środę 14. bm. o godzinie 17 w biurze parafji.

Z ostatniej chwili.

Marsz. Piłsudski odpocznie w Rumunii.

Wyjazd już nastąpił.

Warszawa, 11. 10. (PAT) Dziś o godz. 14,55 p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie pułkownika dr. Woyczyńskiego wyjechał pociągiem bukareszteńskim do Rumunii na parotygodniowy wypoczynek. Na dworcu żegnali p. Marszałka p. premier Prystor, członkowie rządu, przedstawiciele poselstwa rumuńskiego w Warszawie, oraz szereg wyższych wojskowych.

W tej samej sprawie telefonuje nam nasz korespondent warszawski:

Niewiadomo narazie gdzie marszałek się zatrzyma, gdyż marszruta zależy będzie od stanu pogody na wybrzeżu morza Czarnego.

Jeszcze kilka dni temu oburzały się koła sanacyjne, gdy mówiono o projekcie wyjazdu marszałka na południe. Do osobliwej sceny doszło nawet w Sejmie, kiedy jeden z posłów opozycyjnych o tem wspomniał. Na ławach B. B. bowiem podniósł się wtedy gwałtowny protest. Zeszłego roku wyjazd marszałka na dłuższy wypoczynek nastąpił dopiero 15 grudnia.

Młodzież akademicka między sobą.

Niezaszczytna rola młodych sanatorów.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.) Zebrania młodzieży akademickiej w Warszawie nie mogą się jakoś odbyć bez awantur. Władze przewidują za każdym razem jakieś komplikacje i ściągają silne oddziały policji. Prowokatorzy sanacyjni mają zatem zabezpieczony odwrót.

Na sobotnim posiedzeniu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego zjawili się członkowie Legionu Młodych celem rozbicia zebrania już na kilka godzin przed rozpoczęciem zebrania, podczas referatu jednak obawiali się wszczynać burdy. Dopiero po zamknięciu wiecu zaczął jeden z nich awanturować się i wystrzelił z rewolweru w górę. Nadbiegła policja i rozpoczęła gonitwę za studentami, z których cały szereg został przez policjantów pobity.

Pociąg towarowy wykoleja się pod Wielunem.

Ofiar w ludziach niema

Ostrów Wielkopolski. (PAT) — W nocy z soboty na niedzielę wydarzyła się na linii kolejowej Tarnowskie Góry — Ostrów, w pobliżu stacji Wieluń, katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach i nie przybrała większych rozmiarów. W pociągu towarowym, z nie-

znanych przyczyn wykoleiło się i uległo znacznemu uszkodzeniu kilka wagonów. Konduktor, znajdujący się w jednym z wy-

kolejonych wagonów, wyrzucony z wielką siłą na kilkanaście metrów, szczęśliwym trafem ocalał.

Wyrok w sensacyjnym procesie dr. Hubert contra Święcicki.

Poznań, 12. 10. — Oczekiwany z ogromnym napięciem wyrok w sensacyjnych procesach dr. Hubert contra Święcicki, radca Wybieralski contra Święcicki i dr. Baumgarten contra Święcicki, ogłoszony został w sobotę 10 bm.

W obecności przedstawicieli prasy, palectry, szerokich rzesz urzędniczych oraz tłumów publiczności, sędzia Stach odczytał następujący wyrok:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się winnym oskarżonego Święcickiego w myśl §§ 185 i 186 i skazuje się go na karę

2 miesięcy więzienia z zamianą na 900 zł grzywny.

Od wyroku obie strony wniosły apelację. Szczegóły podamy jutro.

Opiekun morfinistów skazany na 3 lata więzienia.

Poznań, 13. 10. (PAT) Dr. Gęsikowski skazany na 3 lata więzienia i zakaz wykonywania praktyki lekarskiej na przeciąg trzech lat. Aptekarze uniewinnieni. (Sprawozdanie szczegółowe zob. str. 7. — Red.)

Kara śmierci za podpalenie.

Od szeregu miesięcy łamy prasy pełne są wiadomości o pożarach, niszczących bezpowrotnie mienie ludzkie, wytworzone z wielkim nakładem pracy i czasu. Około 7 milionów zł szkód ogniowych powstało w pierwszej połowie roku bieżącego w województwie poznańskim. Przy panującym obecnie braku kapitału miljonowe straty te tembardziej dają się odczuć w życiu gospodarczym. Niestety zbyt często przyczyną pożaru jest podpalenie, jakto stwierdzają statystyki zakładów ubezpieczeniowych oraz raporty policyjne. Motywem podpalenia są z reguły żądza zysku, chęć wybrnięcia z ciężkiego położenia pieniężnego, dalej żądza zemsty i t. p.

Przestępstwom tym należy położyć kres. Rozporządzenie o sądach doraźnych, obowiązujących od dnia 10 września 1931 r., zwraca swo-

je ostrze również przeciw podpalaczom.

W myśl punktu 9 tego rozporządzenia zbrodnia rozmyślnego podpalenia podlega karze śmierci.

Tak jak podczas wojny światowej, gdy podpalaczom groziła również kara śmierci a ilość pożarów wskutek tego zmalała bardzo silnie, możemy mieć najlepsze nadzieje, że i obecnie palność obniży się znacznie. Obostrenie rygorów prawnych sparaliżuje niewątpliwie wywrotne instynkty podpalaczy, zmusi ich do poddania się nakazom dyscypliny socjalnej, koniecznej dla ostanienia się każdej społeczności. Dotąd podpalaczowi groziło zazwyczaj ciężkie więzienie. Obecnie zaś grozi mu nie tylko utrata dobrego imienia, lecz również utrata życia, pogrążająca jego rodzinę w nędzę i hańbę.

Rozporządzenie z dnia 10 września przyczyni się niechybnie do usunięcia wrzodu, jakim są dla społeczeństwa podpalenia.

Strzały na ulicy Gdańskiej.

(n) Wczoraj w niedzielę, krótko przed północą, przechodnie ulicy Gdańskiej zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi. Szoferzy, którzy z najbliższego postoju podbiegli na miejsce, gdzie padły strzały, podnieśli z ulicy broczącego krwią stolarza Kruszonę, pochodzącego z Gniewkowa a zamieszkałego w Bydgoszczy. Miał on przestrelone udo. Rannego przewieziono do szpitala. W tłumie stał oficer z krótką bronią w rękę i żałował na głos, że nie posiada broni „większego kalibru”, bo byłby się inaczey porachował z tamtym...

Nazwiska owego oficera nie zdołaliśmy ustalić. Komenda garnizonu nie wyjawiała nam dziś rano na telefoniczne zapytanie

jego nazwiska, jak również nie mogliśmy się dowiedzieć bliższych szczegółów z policji.

Może uda nam się w ciągu dnia zebrać te szczegóły. Narazie posiadamy informację jednostronną, jakoby ów oficer (rzekomo z formacji lotniczej) zaczął Kruszonę, stojącego na ulicy w towarzystwie dwóch kobiet i uderzył go w twarz, na co cywilista odwzajemnił się, policzkując oficera. Wówczas oficer dobył broni i oddał trzy po sobie następujące strzały. Pierwszy strzał był celny, zaś dwa dalsze — chybiły, ponieważ zraniony Kruszoną schronił się za drzewo.

W sprawie tej powinno być wdrożone energiczne śledztwo.

Pixavon-Shampoo dla każdego koloru włosów nawet najjaśniejszych

Dnia 12 bm. o godz. 2 1/2 rano zasnął w Bogu na udar serca opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy jedyny brat i szwagier s. p.

Izydor Wojtanowski

przeżywszy lat 49, o czym donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 1/2 10-tej z domu żałoby z Kruszyńca do kościoła parafjalnego w Nowej Dąbrówce.

(21663)

Józef Weyna

o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni Rodzice i rodzina. Brusy, dnia 12 października 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 1/2 10 przed południem z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Brusach.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (21639)

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku Edmunda Suwalskiego kupca i bankowca w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 3, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 7 października 1931 r. o godz. 19-tej postępowanie upadłościowe, ponieważ jest on niewypłacalny. Zarządca masy upadłościowej mianuje się adwokata Sylwestra Felcyna z Bydgoszczy, ul. Gdańska 11. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 5-go listopada 1931 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzytelności, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 29 października 1931 r. o godz. 10-tej zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 19 listopada 1931 r. o godz. 9-tej. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 listopada 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. (21694) Bydgoszcz, dnia 7 października 1931 r. Sąd Grodzki.

Sprzedż przymusowa.

W dniu 13. X. 1931 r. o godz. 10-tej przy ul. Jasnej nr. 16 st. nr. sprzedawać się będzie za natchmiastową zapłatą: (21650) kanapę, fustro z konsolką, stół fornierowany i 2 krzesła. O godz. 10,30 przy ul. Konarskiego róg Jagiellońskiej: kalosze męskie, damskie i dziecięce. II Urząd Skarbowy Bydgoszcz-miasto.

Licytacja przymusowa.

Dnia 17 października 1931 r. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będą w drodze przymusowej największej dającemu za natchmiastową gotówką w miejscu przechowania u pana Dörlinga w Nowem, Gdańskie Przedmieście: (21667)

1 autobus (Brockway)

w bardzo dobrym stanie. Chojnacki, komornik sądowy w Nowem.

Przetarg przymusowy.

Dnia 14 października 1931 r. o godz. 4 popoł. sprzedam w firmie „Rawa” przy ul. Śniadeckich największej dającemu za natchmiastową zapłatą autobus osobowy „Krupp”. (21675) Klóskowski, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 13. 10. br. o godz. 12 sprzedam na składnicy firmy Hartwig za natchmiastową zapłatą (21681) pianino marki „Bettlag” i lustro tremo z podstawką. Kucharz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

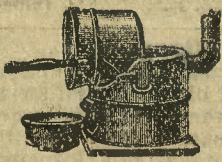
Dnia 13 bm. o godz. 11-tej, sprzedam przy ul. Warszawskiej nr. 10 st. numer, za natchmiastową zapłatą: (21679) beczkę cirkę 125 — 150 kg. salmijaku, plec żelazny, 120 szt. ogniw do dzwonek, biurko, regał, stolik, stolik z regalem, ławka. Kucharz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 13 października b. r. sprzedam w Fordonie za natchmiastową zapłatą o godz. 15 przy ul. Bydgoskiej 62 (21680) szafę do rzeczy, o godz. 15,15 przy ul. Bydgoskiej nr. 51 maszynę do szycia. Kucharz, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 13 października 1931 r. o godzinie 2 po poł. sprzedam w Wiel-nie powiat Bydgoszcz największej dającemu za natchmiastową zapłatą maszynę do szycia. Zbiórka reflektantów przed sołectwem. (21674) Klóskowski, kom. sądowy.



PARNIKI

Sortowniki, gniotowniki, płocki do kartofli.

Siekacze do buraków różnych systemów Śrutowniki, siewczarnie oraz wszelkie inne maszyny rolnicze w wielk. wyb. stale na składzie.

CENY ZNIŻONE! (20608) CENY ZNIŻONE! BRACIA RAMME, BYDGOSZCZ Granwaldzka 24, tel. 79. Poprzedni numer Św. Trójcy 14b.

Pow. Kasa Chorych z siedzibą w Chełmży

sprzedza zaraz ogniotrwałą kasę-szafę w doskonałym stanie za cenę ugodzoną i na ratalne spłaty. Kasa była robiona przez firmę: „Panzer” Geldschrank - Tresorbau und Eisen - Industrie Berlin N. (10589) (21426)

Wyjaśnienie!

Nasze sukcesy:

Wzrastające z roku na rok w niebywały sposób obroty, zadowolenie coraz to liczniejszej, dziś już wielotysięcznej klienteli, zadowolony niedoścignionej jakości naszych

bateryj kieszonkowych „DAIMON” oraz bateryj anodowych „DAIMON”

Zazdroszcząc nam tego powodzenia, pewna firma „Centra”, nie mogąc najwidoczniej sprostać zdrowej i rzetelnej konkurencji starała się poniżyć firmę naszą wśród konsumentów przez świadome rozpowszechnianie fałszywych wieści o nas.

Ocenę, czy tego rodzaju postępowanie zgadza się z zasadami uczciwego kupca i lojalnej konkurencji, pozostawiamy zupełnie spokojnie tak naszej wiernej klienteli, jak i właściwemu sądowi, przed który pozwaliśmy wspomnianą firmę.

Sąd Okręgowy, Wydział II. Handlowy, Kraków, dnia 3. października 1931 pod liczbą czynności: II. Cg. J. 335/31 wydał w sprawie naszej stronie pozwanej firmie „Centra” W. Tomaszewski i Spółka, Fabryka elementów i baterji w Poznaniu, Małe Garbary 8, o zaniechaniu rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości itd. zpn. następujące.

Zarządzenie tymczasowe:

Celem zabezpieczenia roszczenia strony powodowej przeciw stronie pozwanej o zaniechanie przez stronę pozwaną szkodenia przedsiębiorstwa strony powodowej przez rozpowszechnianie o niem nieprawdziwych wiadomości, zakazuje się stronie pozwanej wszelkiego rozpowszechniania o przedsiębiorstwie strony powodowej wiadomości nieprawdziwych, w szczególności wiadomości, jakoby strona powodowa była filją berlińskiej firmy radio-technicznej „Schmidt & Co.” i była jako taka zapisana do rejestru handlowego w Gdańsku i jakoby przedmiot jej przedsiębiorstwa stanowiło wedle tegoż rejestru „Vertrieb der Daimon-Erzeugnisse”, oraz jakoby firma powodowa używała biało-czerwonych plakatów — chorągiewek — celem zmniejszenia publiczności polskiej co do swego charakteru jako rzekomej filji firmy berlińskiej, — a to pod rygorem egzekucji z §-u 355 o. o. —

DAIMON

Fabryka aparatów elektrotechnicznych Sp. z o. o. Gdańsk

(21641)

Niniejszem zawiadamiam, iż w dniu 21. X. 1931 r. odbędą się w Chełmnie

2 przetargi przymusowe

na których sprzedawać będą następujące przedmioty:

1. O godz. 10-tej na podwórzu Powiatowej Kasy Chorych przy ul. Dworcowej nr. 35:

samochód 4-ro osobowy Studebaker mało używany

2. O godz. 12-tej na podwó. zu Browarów Chełmińskich circa 350 cfr. słodu, dynamo (motor elektr. 105 volt),

„ („ „ do użytku w kuźni) przyczepka do samochodu ciężarowego 13 par kół do wozów ciężarowych.

(—) Koziański, egzekutor Pow. Kasy Chorych w Chełmnie.

Pesiki

siłkowe po 10 gr. kg. kupuje Skład kolonialny Unji Lubelskiej 1a.

Ubezpieczeniowi

agenci i zastępcy dla wszystkich działów w każdej miejscowości poszukiwani. Of. filji Dz. pod „Ubezpieczeniowi”. (12003)

LEKCE

Udzielam lekcji fortepianowej i niemieckiego. Ogrodowa 1, I ptr. lewo. (21186)

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Bydgoskim”!

SPRZEDAŻE

Dobra lokata kapitału. Powiatowe miasto — na sprzedaż nowy dom w najlepszej części handlowej, 2 duże sklepy restauracja - jadalnia, olejarnia, kaszarnia, siewczarnia i handel paszy. Ogród, woda. Na sprzedaż lub zamianę na wólyn, gospodarstwo. Pośrednicy niewykluczeni. Zgłoszenia Kierejewski, Mogilno. (21685)

Skład piśmienniczy, dobrze prosperujący, pewna egzystencja, ładne mieszkanie. Of. „Zaraz” Dzień. (21686)

Samochód ciężarowy na sprzedaż. Kujańska 53. (21672)

Sprzedam nową dubeltówkę szesnastkę. Moniuszki 7. (12005)

Psa ostrego sprzedam. Stróma 28. 12004

Kurtkę (12002) damską tanio sprzedam. Adres wskaże filija Dzień

KUPNA

Kupię I hipotekę krótkoterminową do 15 000 zł. Oferty filija Dz. pod „Krótkoterminowa”. (11996)

Szukam kupna dobrze prosperującego domu z zaprowadzonym interesem. Wpł. 25.000 zł. Oferty do Dzień. Bydg. „Kupno”. (21691)

POSA DY WOLNE

Poszukuję zaraz pomocnika krawieckiego. Jan Sowiński, zakład krawiecki, Klamry, powiat Chełmno. (21427)

Służąca

do wszelkich prac domowych najchętniej z prowadzonym interesem natchmiast. „Bałtyk”, Pl. Wolności 1. 21693

Chłopiec do posyłek 15—16 lat potrzebny. Błonia 6, m. 9. (21587)

Potrzebna paniąka zdolna natchmiast która potrafi dobrze szyć na maszynie. Warmińskiego 5, 11 p. (12001)

POSA DY POSZUKUJĄ

Dziewczyna z gotowaniem, praniem poszukuje posady. Of. filija Dzień. „Pracowita”. (12000)

MIESZKANIA

4 pokojowe mieszkanie do oddania. Senatorska 61 pt. (21678)

POKOJE

Pokój dla pań. Chrobrego 12, I ptr. 12010

RÓŻNE

Raz się przekonać że „Mikrocid” jedyny środek przeciw gruźlicy oraz „Antisepton” przeciw paleniu. T. Urbanowicz, L w ó w, Wronowska 8. (21671)

10.000 (21690) poszukuję na I hipotekę na duży dom i oddam dom w administraj. Of. pod „I hipoteka” Dzień. Bydg.

PRZESTROGA!

Rozporządzenie Rady Ministrów o wprowadzeniu postępowania doraźnego weszło w życie z dniem 10-go września 1931 r.

W myśl punktu 9-go rozporządzenia podlega

karze śmierci

kto podpali umyślnie cudze lub własne budynki, służące na mieszkanie lub czasowy pobyt dla ludzi;

kto podpali inne mienie cudze jak: stodoły, chlewy, szopy, magazyny, stogi, lasy, torfowiska i t. d.;

kto podpali jakiegokolwiek mienie swoje, n. p. stodołę, chlew, stóg, torfowisko, płody rolne i t. d. jeżeli stąd pożar mógłby się przenieść na budynki, służące na mieszkanie lub na czasowy pobyt dla ludzi.

Przeciw wyrokowi sądów wydanym w postępowaniu doraźnym nie służy odwołanie.

Kara śmierci wykonalna jest w ciągu 24 godzin.

W postępowaniu doraźnym nie mają zastosowania przepisy innych ustaw o złagodzeniu kary.

GENERALNY DYREKTOR
Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego
w Poznaniu

21651)

POLECENIA

Tromaczenia
niemieckiego, rosyjskiego, wnioski do urzędów, przepisywanie na maszynie. Poczta 1, I piętro. 21339

Futra
przerabiam, reperuję elegancko, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. 17861

Krawcowa (21652)
szyje gustownie tanio. Spychałówna, Dworcowa 31, podwórze wprost II.

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
dom, ogród, dochód 4.500, cena 32.000. Dwa dwupiętrowe, dochód 11.000, cena 85.000. Biuro „Emeryt”, Marsz. Focha 10. (21649)

Interes
bławatów w mniejszym mieście, star. zaprowadzony, w dobrym położeniu, z towarami zaraz z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Oferty uprasza filja Dzienn. Bydg. pod „Okazja”. (11995)

Oberżę
w wiosce kościelnej na Pomorzu, zabudowanie masywne, do tego 48 morgów roli sprzedam z powodu wyjazdu cena 30.000 zł. wpłata według ugody. Zgłosz. do Józef Szewel, Czersk, ul. Dworcowa. Na odpowiedź znaczek. (21612)

Dom
I piętrowy z ogrodem przy ruchliwej ulicy, nadający się na handel węgla, paszy itp. na sprzedaż. Zgł. Kujawska 76 (96). (21460)

100
mórg z inwentarzem, wpłata 7 000 poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (21658)

Korzystnie (21657)
polecam domy, gospodarstwa, młyny, składy, restauracje piekarnie. Nowe zlecenia przyjmuje Sokołowski, Sniadeckich 52.

Plac
do budowania przy Chołonińskiego tanio sprzedam. Wiadomość: Zeliger, Toruńska 6. (21532)

Maszyny
do obróbki drzewa mało używane sprzedam. Oferty filja Dziennika pod „Zagraniczne”. (11909)

Pianina.
Interesenci zechcą przed zakupem pianina przetestować się o jakości moich instrumentów. Wspaniałe dźwięki. Solidne wykonanie. Pierwszorzędne uznania. Majewski, fabryka pianin, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 7. (21442)

Worki
300 szt. używane, dobre, tanio sprzedam Wielkopolska Fabryka Farb, Wierzbucinek, poczta Trzemiętowo, p. Bydgoszcz. (11993)

Jadalni
męskie pokoje, sypialki tanio na sprzedaż. Lipowa 12. (21424)

Okazja! (18369)
Sprzedam tanio pianino Förstera. B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Gdańska 27.

Sypialka (21685)
1 jadalnia, biurka, lustro, męski pokój, szafy, kuchnia tanio sprzedaje Sniadeckich 2, wejście 1.

KUPNA

Monety (11997)
antyki, znaczki pocztowe kupuje każdą ilość Filatelja, Bydgoszcz, Marszałka Focha 34, tel. 1519.

Kupię (21656)
zaraz gospodarstwo z parą morg. dobrej ziemi o ile możności wtem łąka, z dobrem zabudowaniem i w dobrym położeniu. Of. pod „T. G.” do Dz. Bydg.

Ucznia (11915)
piekarskiego który się 1/2 albo rok uczył zaraz przyjmę (poza miejscopod „T. G.” do Dz. Bydg.

Szukam
młodego fryzjera który umie ondulować. M. Sche-we, Więcbork, ul. Halle-ra 5 (Pomorze). (11911)

Potrzebna
dziewczyna do kuchni i wszelkiej pracy domowej od 15. X. Restauracja. Artura Grottera 1. (21661)

Ucznia (11915)
piekarskiego który się 1/2 albo rok uczył zaraz przyjmę (poza miejscopod „T. G.” do Dz. Bydg.



UCIECHA

każdej rodziny jest dziecko okazujące talent do muzyki. Należy zatem z wczesnym postaraniem się o dobrą siłę wykształcenia którąby udzielała lekcji gry na danym instrumencie. Najdogodniej osiągnie się to przez nadanie drobnego ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim, a znajdując się liczni oferenci.

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żelazna 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (21113)

Ucznia
z uczełwego domu poszukuje W. Poczekał, Dom Ekspedycyjny. (21660)

Gospodyni
kucharka, wiek średni, oszczędna, zamilowana w hodowlę drobiu potrzebna zaraz do 3 osób. Zgłosz. osobiste Swiecie n/W. Dworcowa 16. (21677)

Pomocnik
krawiecki potrzebny. K. Pieprz, Nakło, Dąbrowskiego 146. 21669

Dziewczyna (12009)
uczciwa potrzebna do wszelkich prac domowych Al. Mickiewicza 11, skład. (21534)

Służąca
umiejąca gotować, dobrze polecona potrzebna zaraz 20 Stycznia 20, 1. (12007)

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
z dłuższą praktyką warsztatową i szoferską, wykonuje wszelkie reperacje. Świadczenia dobre, wynagrodzenie skromne. Łask. zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Z. K.” (21644)

Gospodyni
kucharka poszukuje posady, z długoltniem świadectwami, kuchnia warszawska. Oferty do filji Dziennika pod „Gospodyni”. 12011

Fryzjerka (12008)
manikurzystka poszukuje posady, miejscowości obojętnej. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Fryzjerka”.

Bufetowy-kelner
z kancją 3000 zł poszukuje posady. Oferty Jan Grudziński, Nakło, Ogrodowa. (21645)

Pokoju (21692)
służąca z gotowaniem i prasowaniem przyjmie posadę u religijnego państwa. Adres wskaże Dz.

DZIERŻAWY

Śrutownia
i sieczkarnia w dobrym położeniu zaraz do wdzierżawienia. Gdańska 76 nowy numer. 11908

Piekarnię
przy ulicy Kujawskiej 60 zaraz tanio wdzierżawie. Wiadomość: Zeliger, Toruńska 6. (21534)

Piekarnia
do wdzierżawienia. Nakłowska 177. (21662)

MIESZKANIA

Mieszkanie
dwupokojowe z kuchnią wynajmę. Czyszn zgóry. Wskaże Dzienn. (11925)

Pokój
z kuchnią wdzierżawie. Stawowa 19. (21653)

Mieszkanie
2 pokojowe bezdzietnym. Chełmińska 20. (21654)

Mieszkanie (21549)
5 pokojowe z komfortem przy Placu Teatralnym zaraz do wynajęcia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „A. K.”

Trzypokojowe
mieszkanie komfortem, nowym domu. Kozieltulskiego 30, Bielawki. (21676)

Dwa
lub 3 pokoje do wynajęcia. Moniuszki 7. (12009)

POKOJE

Tani
pokój. Jackowskiego 6a, dom nad służą, mieszkanie 3. (21655)

Pokój (21349)
ładnie umebl. blisko dworca od 15 bm. do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6.

2 pokoje
kuchnia umeblowane. Malborska 5. (21648)

Pokój
umebl. z kuchnią zaraz do wynajęcia, niski parter. Aleje Mickiewicza 7, gospodarz. (11994)

Poszukuje
duży ładnie umeblowany słoneczny pokój na trzy osoby z użytkowaniem kuchni w centrum miasta. Zgł. do filji Dzienn. Bydg. „Duży”. (11999)

Pokój
umebl. Garbary 11, mieszkanie 6, oficyna. (21664)

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Kordeckiego 6 parter lewo. 20643

Dwa
duże frontowe pokoje z osobnym wejściem na I piętrze na biuro. Długa 19, m. 1. (21646)

Pokój
do wynajęcia. Paderewskiego 24, II wejście lewo. (11998)

Ładnie
umeblowany pokój dla inteligentnego pana zaraz do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, I lewo. (21538)

RÓŻNE

Tablica (21688)
od samochodu PZ. 46939 zgubiona na szosie Inowrocław-Bydgoszcz. Oddać za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Kościelna 6.

POŻYCZKI

15 000
wypożyczam. Sokołowski, Sniadeckich 52. (21659)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 50 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.